IN PACE ET IN BELLO CARITAS

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Nr. 2

LUTY 1933 ROK

W TREŚCI NUMERU:



Młody Chińczyk katechista infirmarz szkolony w Polskiej Misji w Shuntehfu.

(Do str. 29).

Centralny Organ Polskiego Czerwonego Krzyża

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 2-gi WARSZAWA — LUTY 1933 R. ROK XIII

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX-ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Komitet Redakcyjny: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, doc. dr. Ludwik Zembrzuski. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P.C.K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol.

Dr. MARCIN KACPRZAK

Przeżywany kryzys a groźba epidemji

Zdrowie człowieka zależne jest w dużym stopniu od warunków ekonomicznych, a bieda jest jednym z najgorszych sprzymierzeńców w walce o warunki zdrowotne. Doświadczenie poucza, że narody ubogie, podtrzymujące swoją egzystencję na niskiej stopie życiowej, odznaczają się jednocześnie krótkością życia i wysoką chorobowością, co przeczy błądzącej nawet w poważnych umysłach hipotezie, że w tych warunkach selekcja naturalna winna doprowadzić do utrwalenia pokoleń długowiecznych i zdrowych. Znanym jest również fakt, że w granicach tegoż samego kraju warstwy materjalnie upośledzone płacą znacznie wyższą daninę chorobie i śmierci, niż warstwy zamożniejsze, ekonomicznie lepiej sytuowane. Dawało to już niejednokrotnie asumpt reformatorom i działaczom społecznym do narzekania, a najbardziej objektywnym badaczom naukowym do twierdzenia, że nierówność warstw społecznych wobec choroby i śmierci jest bardzo jaskrawa.

W stosunku do chorób zakaźnych powyższe twierdzenie jest w zasadzie również zupełnie słuszne: złe warunki ekonomiczne tworzą najlepsze podłoże dla rozwoju epidemji. Opierając się na licznych obcych i naszych własnych spostrzeżeniach możemy wypowiedzieć bez zastrzeżeń, że choroby nagminne zabierają najwięcej ofiar, albo mają stałe siedlisko wśród najuboższych warstw ludności, żyjących w nędzy, często chronicznie niedojadających. Tam zwykle epidemje rozpoczynają się i nabrawszy siły, stamtąd rozchodzą się po całym kraju, nie szczędząc już w okresie swego rozwoju żadnej warstwy społecznej, żadnej najbardziej uprzywilejowanej klasy.

Historja te spostrzeżenia uogólnia i uwypukla. Wszystkim większym klęskom dziejowym w przeszłości towarzyszyły zawsze wielkie epidemje chorób nagminnych. Obojętne jest dla nas w tej chwili, jakie to były choroby, faktem jest, że wielkie wojny, powodzie, nieurodzaje, wszelkie klęski żywiołowe i kataklizmy społeczne zawsze współistniały, co do terenu i czasu z taką czy inną postacią „morowej zarazy", „powietrza", a w ostatnich stuleciach jakiejś „zgniłej gorączki", czy „chorób tyfusowych".

Na łączność głodu z chorobami nagminnemi kładł nacisk wielki nasz dziejopisarz Długosz, wspominają o tem liczni późniejsi kronikarze, mówią i bardzo bliscy nam lekarze i działacze społeczni ubiegłego wieku, kiedy to lata głodu powtarzały się dość często. Dość wspomnieć lata 1847 — 1848 i następne, o których wiele pisali nasi lekarze, a które tak po mistrzowsku uwiecznił wielki Virchow, opisując epidemję tyfusu plamistego na Górnym Śląsku. Wielki uczony i myśliciel wypowiedział bez zastrzeżeń, że niska stopa życiowa i niski poziom kultury ludu naszego spowodowały tę epidemję i jako środek przeciw powtórzeniu się podobnej epidemji on — lekarz — wskazywał dobrobyt i oświatę. O łączności chorób nagminnych z warunkami ekonomicznemi wiele można-



Morowa zaraza w Atenach za czasów Peryklesa.

by powiedzieć na podstawie doświadczenia ze wszystkich wojen, nie wyłączając Wielkiej Wojny Światowej, wszystkim nam dobrze pamiętnej. „Historja duru plamistego, to historja nędzy ludzkiej", powiedział kiedyś wybitny historjograf epidemjologji, Hirsch. Możnaby to zdanie rozszerzyć i uogólnić, głosząc, że historja epidemij, to historja nędzy ludzkiej, co jest w zupełności słuszne przynajmniej w stosunku do szeregu „zaraz", najbardziej nas gnębiących.

Obecnie przeżywamy ciężki kryzys ekonomiczny, który może trwać latami. Powstaje więc pytanie, czy kryzys ten nie może być czynnikiem sprzyjającym rozwojowi chorób nagminnych. Można nawet pójść dalej i zapytać czy długotrwały kryzys nie postawi nas w obliczu wielkich epidemij, które nietylko pociągną wiele ofiar, ale i sytuację ogólną bardzo pogorszą, kto wie, czy w wyjątkowo nieprzyjaznych okolicznościach nawet nie doprowadzą do katastrofy.

Przedewszystkiem teoretycznie. Długotrwały okres depresji ekonomicznej z konieczności doprowadzi liczne warstwy ludności do ogólnego osłabienia, wyczerpania i zaniedbania pod względem higjenicznym. Niewątpliwie stworzy to podatne warunki dla szerzenia się chorób nagminnych. Pod tym względem jesteśmy w znacznie gorszej sytuacji, niż kraje zachodnio-europejskie, które, jak powiadają nasi ekonomiści, przeżywają kryzys silniej, niż my i mają większe bezrobocie.

Przeciętny poziom życia robotnika polskiego od poziomu życia robotnika amerykańskiego, szwajcarskiego, czy holenderskiego dzieli przepaść i to nietylko w normalnych warunkach, ale i w czasie kryzysu. Robotnik polski wydaje przeciętnie $^3/_4$ swego zarobku na żywność, gdy robotnik północno - amerykański, lub niemiecki wydaje na ten sam cel zaledwie około 35%—40%. Podobnie rzecz ma się i z rolnikiem. Stąd też, jak obniżą się zarobki, robotnik amerykański, niemiecki, angielski ma jeszcze duże rezerwy do wykorzystania, zanim dojdzie do odmawiania sobie w odżywianiu, a i na odżywianiu może jeszcze zrobić pewne oszczędności, zanim zejdzie do niedojadania. Dlatego też niedojadanie masowe jest tam zjawiskiem wyjątkowem.

Polak, pracujący głównie na chleb codzienny, jeżeli jest zmuszony do zredukowania swoich wydatków, bardzo prędko będzie musiał ograniczyć się w pokarmach i to już nietylko jakościowo, lecz i ilościowo. Redukując zaś swoje inne wydatki robotnik polski, a tak samo i rolnik, musi redukować nie rzeczy zbytkowne, nie to, co przywykł wydawać na książkę, teatr i inne przyjemności, które w jego budżecie wielkiej roli nie odgrywają (na wydatki kulturalne i społeczne przeznacza on zaledwie 1%—3%) lecz wydatki na ubogi kąt mieszkaniowy, na bieliznę, na mydło, słowem na to, co tworzy przedmiot codziennego użytku, lub czyni podstawę higjeny otoczenia. To wszystko zaś jest niezbędne dla zapobieżenia chorobom, charakteryzującym prymitywny poziom bytowania.

Ten sam, stosunkowo biorąc, wzrost bezrobocia, obniżenie zarobków, spadek ceny produktów rolnych o ten sam procent ma dla omawianej sprawy — wzrostu chorób nagminnych, inne zupełnie znaczenie u nas, inne na zachodzie Europy. Nie należy zapominać, że u nas, nawet w normalnych warunkach, masy ludności w niektórych większych środowiskach przemysłowych i w ubogich okręgach rolniczych wegetują stale na krawędzi głodu, co na Zachodzie jest znacznie rzadsze, lub dotyczy znacznie mniejszych liczebnie grup.

Wprawdzie ciężkie warunki ekonomiczne same przez się nie mają żadnego wpływu na rozpowszechnienie zarazka, ani na jego zjadliwość, wpływają jed-

nak decydująco na odporność organizmu. Właściwy okresom kryzysu i wstrząsom społecznym, a wyraźny już w chwili obecnej stan depresji duchowej społeczeństwa jeszcze bardziej potęguje podatność materjalnego podłoża. Wszystko to, razem biorąc, prowadzi do wniosku, że pod względem chorób nagminnych przyszłość nasza brzemienna jest w następstwa.

Opierając się na współczesnych podstawach naukowych i na zdobytych w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu doświadczeniach, należy mieć na względzie przedewszystkiem grupę tych chorób, które są niejako wykładnikiem dobrobytu i kultury i które właśnie w okresie panującej i wciąż wzrastającej depresji ekonomicznej mogą rozwinąć się do rozmiarów niebywałych epidemij. Tu należy zaliczyć choroby przewodu pokarmowego (dur brzuszny, dury rzekome; czerwonka, cholera) i choroby przenoszone przez owady (dur plamisty, dur powrotny). Na czoło wszystkich chorób wysuwają się: dur plamisty, dur brzuszny, a do pewnego stopnia i czerwonka, ze względu na ich rozpowszechnienie i na ich zależność od warunków zewnętrznych.

Wiele przyczyn składa się na to, że niebezpieczeństwo obecnie u nas jest groźne, a najważniejsza z nich brzmi: ogniska duru brzusznego mamy rozsiane po całym kraju, duru plamistego na kresach wschodnich i południowych, jak również, choć w mniejszej liczbie, w centrum; mamy bardzo wiele materjału palnego, który zwiększa się, im bardziej oddalamy się od Wielkiej Wojny, co dotyczy przedewszystkiem duru plamistego. Tylko stosunkowo pomyślne warunki wewnętrzne i stały nadzór sanitarny chronią nas od wybuchu wielkich epidemij. Załamanie się nawet tego względnego dotychczasowego dobrobytu może łatwo znieść barjerę odporności, jaka nas dzieli od grożącego niebezpieczeństwa, którego rozmiary przewidzieć trudno. Może to być klęska podobna do tej, jaką przeżywaliśmy przed kilkunastu laty.



„Dżuma". Drzeworyt z r. 1535.

Atmosfera polityczna i społeczna w Europie naładowana jest wszelkiemi możliwościami i, będąc największym optymistą, trzeba w planach być przygotowanym na najgorsze. Dłuższa depresja ekonomiczna może doprowadzić olbrzymie połacie kraju do takiego stanu, że znaczniejszy ruch masowy z miejsca na miejsce, przemarsze większych grup z nieuniknionem stykaniem się z miejscową ludnością, mogą w krótkim przeciągu czasu doprowadzić do sytuacji, jaką nasz Wschód przeżywał bezpośrednio po wojnie. Nie mamy żadnej gwarancji, że podobna sytuacja więcej się nie powtórzy, i to trzeba przewidzieć, tembardziej, że, jak obecnie dochodzą nas wiadomości, na wschód od naszej granicy sytuacja pod względem epidemjolicznym nie przedstawia się nazbyt pomyślnie. A pamiętajmy dobrze czasy kiedy tam, według obrazowego wyrażenia jednego z twórców ruchu, odbywała się walka między wszą a nowym ustrojem społecznym.

Naturalnie jest to przewidywanie, idące bardzo daleko, krańcowe, ale i mniejsze rozmiary epidemji mogą doprowadzić nas do okoliczności, którym łatwiej dziś zapobiec, niż je po wystąpieniu usunąć. Nasi konkurenci i sąsiedzi już niejednokrotnie próbowali ten moment wyzyskać, żeby nam utrudnić stosunki handlowe z zachodnią Europą, a dur plamisty służył już za pretekst do próby ograniczenia naszego eksportu, nawet węgla (!).

Choroby przewodu pokarmowego, jak dur brzuszny, czerwonka wprawdzie są znacznie mniej groźne, znacznie mniej zakaźne, wywołują mniejszy lęk w kraju i poza krajem i są w zasadzie łatwiejsze do zwalczania, niż choroby przenoszone przez robactwo (dur plamisty, dur powrotny), tem niemniej mogą być niepokojące i mogą przybrać rozmiary takie, że od-

biją się jak najfatalniej na naszem życiu ekonomicznem.

Inne choroby zakaźne może są mniej zależne od warunków ekonomicznych i nie mają tak daleko sięgających następstw, jak wyżej wspomniane, ale dla kraju nie są obojętne. Służba Zdrowia musi ich wzrost takoż przewidzieć i niezbędne środki zapobiegawcze przedsięwziąć.

Z grożących nam chorób zakaźnych przewlekłych warto wspomnieć gruźlicę, która w latach głodu 1917 — 1919 doszła w miastach naszych do niebywałych rozmiarów i osiągnęła rekordową, potworną wysokość — około 100 zgonów rocznie na 10.000 mieszkańców. Ciężkie warunki ekonomiczne, a przedewszystkiem niedostateczne odżywianie niemal z matematyczną dokładnością odbija się na wzroście gruźlicy i współistnienie tych dwóch zjawisk możnaby wyrazić w postaci współczynnika korelacji. Trzeba przypuszczać, że nawet kryzys niezbyt głęboki, lecz długotrwały da się odczuć dotkliwie na rozpowszechnieniu gruźlicy.

Wypowiedziane wyżej poglądy, oparte na przesłankach teoretycznych, znajdują swe uzasadnienie i w rzeczywistym biegu spraw. Nasilenie chorób nagminnych w Polsce wzrasta w ostatnich latach, a szczególniej zaznaczyło się w roku bieżącym. Co zaś przedewszystkiem zasługuje na uwagę, to wzmożenie się chorób przewodu pokarmowego i duru plamistego, a więc chorób wyżej wspomnianych, jako najbardziej zależnych od warunków ekonomicznych, od kultury ogólnej, od higjeny otoczenia.

CHOROBY ZAKAŹNE W POLSCE
W LATACH 1923 — 1932.

Rok	Dur plamisty	Dur brzuszny	Płonica	Błonica	Czerwonka
1923	11.185	14.036	15.746	—	—
1924	7.706	16.276	18.030	4.838	10.492
1925	4.196	14.019	25.210	5.888	3.285
1926	3.568	15.933	37.693	6.826	4.805
1927	2.950	19.035	36.300	8.640	5.011
1928	2.401	14.080	28.898	10.460	1.784
1929	1.988	15.429	20.909	11.977	2.750
1930	1.640	11.940	29.991	17.074	1.910
1931	2.154	12.104	19.115	14.917	1.293
1932	2.420	20.344	22.013	18.735	7.244

Szczegółowe wejrzenie w dane liczbowe na tablicy wskazuje, w chorobach, w których zmierzaliśmy stopniowo do wykorzenienia, albo do znacznego zredukowania, dość nagle cofnęliśmy się wstecz i to znacznie.

Najgroźniejszy dla nas dur plamisty doszedł do najniższego poziomu — 1640 przypadków w roku 1930, w roku następnym wzrósł do 2.154, a rok ubiegły dał 2420 zachorowań. A więc z durem plamistym, chorobą dla nas najniebezpieczniejszą, która może dostarczyć nam najwięcej przykrych niespodzianek, cofnęliśmy się wstecz do roku 1927. Dur brzuszny zaznaczył się również wzrostem b. znacznym. Po nasileniu powojennem do roku 1929 dur brzuszny się trzymał na poziomie w okrągłych liczbach od 14 do 20 tysięcy rocznie, w latach 1930—1931 zarejestrowano przeciętnie w każdym około 12.000, a w roku ubiegłym mieliśmy 20.364 zachorowania, a więc cofnięcie wstecz do pierwszych lat powojennych.

Czerwonka wykazuje w roku ubiegłym jeszcze jaskrawszy wzrost niż dur brzuszny. Zarejestrowano 7.244 zachorowania, a więc znowu cofnięcie się przynajmniej o 7 — 8 lat wstecz.

Natomiast płonica i błonica nie wykazują tych zmian, a przynajmniej zmiany te nie występują jaskrawo. Płonica za okres lat kilkunastu wykazuje wielkie wahania, błonica naogół wzrasta, co zresztą stwierdzono nietylko w Polsce, lecz i w szeregu krajów. Tak więc wzrosły głównie te choroby, o których a priori



Reprodukcja plakatu z Muzeum Państwowej Szkoły Higjeny.

wiemy, że ciężkie warunki ekonomiczne są dla nich niejako niezbędnem podłożem, inne wzrosły mało lub wcale. Być może widoczne to będzie dopiero po pewnym czasie.

Stwierdzenie tego faktu — wzrostu chorób nagminnych — o podłożu najprawdopodobniej ściśle związanem z kryzysem prowadzi do pytania, co w tych warunkach ma przedsięwziąć nasze społeczeństwo.

Niemieccy czołowi przedstawiciele higjeny społecznej stoją na tem stanowisku, że higjena społeczna jest higjeną warstw niezamożnych i że zadaniem lekarza higjenisty, zajmującego się sprawami społecznemi, jest „dysocjacja higjeny od ubóstwa", to znaczy stworzenie możliwych warunków higjenicznych w środowisku ekonomicznie słabem. Nie wchodząc bliżej w roztrząsanie tego poglądu i jego słuszności, jako zasady, należy przyznać, że właśnie w chorobach, które obecnie wzrastają i stają się groźne, ta dysocjacja jest zupełnie możliwa do przeprowadzenia wysiłkiem zbiorowym, i to, jak wiemy zostało osiągnięte w czasie Wielkiej Wojny w państwach zachodnio - europejskich. Praktyczne rozwiązanie tej sprawy, przynajmniej od strony Służby Zdrowia, nie może być przedmiotem roztrząsań na tem miejscu, ogólnikowo jednak można powiedzieć, że poza skierowaniem większości wysiłków na grożące choroby, co nie wymaga uzasadnienia, aby zapobiec klęsce, należy:

1) zwrócić uwagę na warunki bytowania i odżywiania ludności na terenach najbardziej zagrożonych (Kresy Wschodnie), podtrzymać tam elementy ekonomicznie najsłabsze;

2) rozwinąć na całym terenie kraju opiekę społeczną (nie wyłączając pewnych zapomóg, jak np. na kąpieliska, mydło, a w wyjątkowych okolicznościach może i bieliznę) nad zbiorowiskami, które często służą jako ogniska tych schorzeń (więzienia, bursy, przytułki), a obecnie i nad grupami bezroboczych;

3) nie dopuszczać do dalszych redukcyj budżetów na cele zdrowotne i opieki społecznej;

4) wzmocnić działalność i przygotować pogotowie organizacyj, przeznaczonych do walki z żywiołowemi, czy choćby masowemi klęskami, ażeby powstające ogniska stłumić w zarodku.

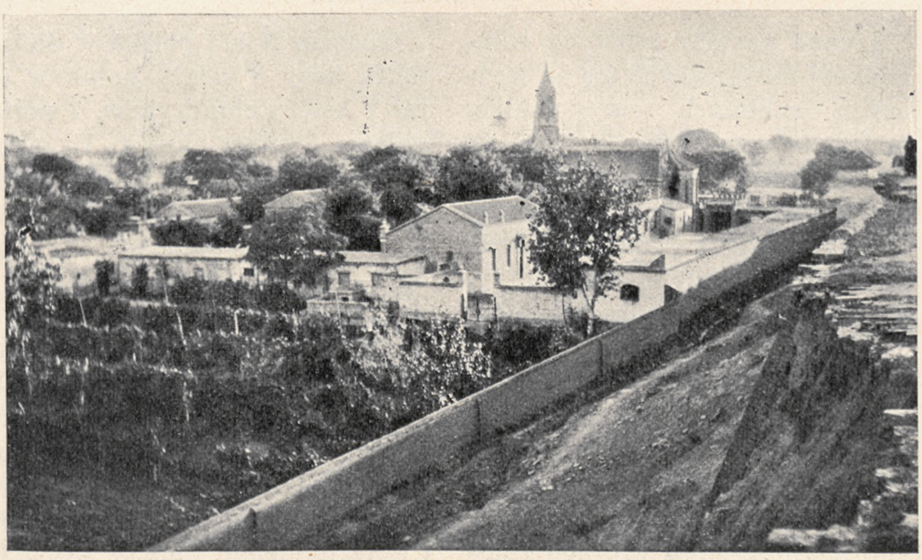
Naturalnie nie można ręczyć, że proponowane środki uniemożliwią powstanie większych epidemij, tak, jak nie można również zapewnić, że groźba wspomnianych wielkich epidemij stanie się rzeczywistością, ale dobra polityka polega na umiejętnem przewidywaniu. Trzeba zawsze stać po stronie bezpieczeństwa, co anglicy nazywają „on the safe side". To jest i tańsze i bardziej celowe.



Polscy Pionierzy Misyjni w Chinach

Cztery lata temu nieliczna garstka Ks. Misjonarzy św. Wincentego à Paulo z Krakowa wyjechała do północnych Chin w celu założenia tam pierwszego polskiego ośrodka misyjnego. Kościół katolicki żywo się interesuje Chinami, liczącemi 3 miljony katolików. W misjach pracuje około 77 biskupów, 3.500 księży i 4.000 sióstr zakonnych. Wszystkie narody katolickie współpracują na tej niwie. W roku 1926 Pius XI dokonał osobiście konsekracji 6 biskupów chińskich.

Olbrzymie państwo, które odgrywało niegdyś pierwszorzędną rolę w dziejach Azji, w jej życiu umysłowem i kulturalnem, przechodzi obecnie od lat kilkunastu przez straszną i wyczerpującą plagę wojny domowej, toczącej się na nieobjętych przestrzeniach kraju o 450 mil. mieszkańców.



Misja polska w Shuntehfu.

Pomimo opłakanych skutków gospodarczych i politycznych tych walk bratobójczych, pomimo bezładu, dezorganizacji i zaniku siły państwowej, nie ulega wątpliwości, że Chiny odegrają jeszcze w przyszłości wybitną rolę zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym. Niewyczerpane bogactwa naturalne tego kraju, nieprzeciętne zdolności umysłowe chińczyków, ich hart, odporność i pracowitość służą rękojmią ku temu.



Droga w pobliżu Shuntehfu.

Liczne zastępy młodych chińczyków kształcących się na wyższych uczelniach europejskich, świadczą wymownie o tem, że naród chiński posiada ogromną żywotność i, że pomimo przeżywanego obecnie chaosu młode pokolenie pragnie sobie przyswoić wiedzę i kulturę Zachodu.

Głównym ośrodkiem polskiej Misji w Chinach jest miasto Shuntehfu, liczące sto tys. mieszkańców, położone o 500 km. na południowy zachód od Pekinu. Shuntehfu posiada skromny kościół katolicki obok którego znajduje się dom dla misjonarzy, zabudowania gospodarcze i ogródek. Trochę dalej dom dla S. S. Miłosierdzia, szpital, przytułek i ochronka. Dwa lata temu wyjechały z Warszawy do Shuntehfu pierwsze S. S. Miłosierdzia, a jesienią r. z. cztery nowe Siostry podążyły do Chin.

Polska Misja obejmuje obszar z półtora miljonowem zaludnieniem, w tem około 14 tys. katolików. Podzielono cały obszar misyjny na 9 prefektur, odpowiadających naszym parafjom.

Obecnie Misja polska w Shuntehfu liczy 8 księży polaków oraz 6 księży chińczyków, 7 sióstr polek i 5 sióstr chinek. W misji pracują również S. S. Józefinki, tubylcze S. S. zakonne, prowadzą one katechumenat dla kobiet.

Zasięg pracy tego szczupłego grona polaków jest ogromny. Księża prowadzą szkołę dla katechistów, małe seminarjum przeznaczone dla kształcenia kleru chińskiego, szkołę misyjną z internatem dla 20 chłopców i katechumenat. Siostry zaś prowadzą żłobek, zakład wycho-



Mur otaczający Shuntehfu.

wawczy dla 60 dziewcząt, szpital, ambulatorjum dla chorych wewnętrznych i chirurgicznych i dwie przychodnie dla chorych ocznych. Prócz tego założyły przytułek dla starców i dom wypoczynkowy dla chorych i wyczerpanych pracą księży.

Szpital i przychodnię oczną prowadzi Ks. Dr. Wacław Szuniewicz. Przed wstąpieniem do Zgromadzenia pracował on w Wilnie jako znany i ceniony lekarz. Obecnie rozwija na terenie Misji polskiej pełną poświęcenia pracę kapłańską i lekarską, pracując nie tylko w Shuntehfu, lecz jeżdżąc również po terytorjum Misji i niosąc wszędzie pomoc lekarską i duszpasterską.

Jaglica jest bardzo rozpowszechniona wśród ludności chińskiej i poradnie misyjne są w stałem oblężeniu. Około 50 chorych przybywa tam codziennie i otrzymuje bezpłatną pomoc lekarską. Obok przychodni urządzono t. zw. „dom gościnny" dla chorych których kuracja oczna wymaga dłuższej bezpośredniej opieki lekarskiej.



W szpitalu: godzina opatrunków.



W ogródku misyjnym. Na prawo stoi ks. dr. W. Szuniewicz.

Praca wre, natężona, mozolna, ale wydajna i twórcza i przynosząca radość wewnętrzną. Polscy Misjonarze zostali życzliwie przyjęci przez ludność miejscową i opanowawszy niebawem trudności językowe, zdobyli jej zaufanie i wdzięczność. Liczba katolików chińczyków wzrasta stale. Ofiarna praca tej garstki sług Bożych wydaje plon obfity i nosi w sobie zadatki dalszego rozwoju .

Listy nadesłane z Shuntehfu przez księży i siostry zawierają cenny materjał opisowy i niezmiernie ciekawe szczegóły o życiu w Chinach i o panujących tam obyczajach. Listy te pisane z humorem i werwą tchną przedewszystkiem odwagą życiową i głęboką wiarą w rozpoczęte dzieło, dają one barwny, pełen życia obraz tej polskiej placówki.

Oto urywek z listu Ks. Dr. Szuniewicza otrzymanego w październiku 1932:

„...po kaskadzie czerwcowych listów zamilkłem mimo woli, gdyż nieraz nawet na brewjarzu oko się kleiło“.



Szkoła dla dziewcząt.

W rezydencji księży spore zaszły zmiany. Ks Stawarski i Ks. Kotliński pracują już na naszym terenie w Ku'lu o 100 li (70 km. od nas). Ks. Czapla pojechał do Ta-Sin-Kuan o 60 li. Ks. Górski do Ta-Pei-Szuan o 45 li. Ksiądz Cymbrowski pracuje niedaleko Shuntehfu. Realizujemy więc faktyczne przejęcie przez nasz Dom własnego obchodu misyjnego. Widujemy się często, czy to w sprawach misji, czy też szczepień ochronnych, obecnie szczepimy cholerę, która w tym roku pochłania tysiące osób. Białe chorągiewki powiewają na każdej ulicy, stwierdzając żałobę epidemiczną. Na Ostatnie Namaszczenie codziennie nas wzywają. U Sióstr jedna bieda kojarzy się z drugą i przygniata ofiarne pionerki. Szpital pod ręką polskich Sióstr przybiera istotnie wygląd szpitala, z 27 łóżek na ogólnych salach i kilku w 4 separatkach mało które próżnuje. Co nas cieszy to rozwój przychodni obwodowej na południowem przedmieściu. Placówka ta czeka przybycia Sióstr, by można było rozwinąć szerszą działalność. Jakże spragnieni jesteśmy tych pracowników i pracowniczek z kraju.

...Bawi tu jeszcze sędziwy kapłan chińczyk. Mimo 82 lat pragnie on zachować jeszcze swój wzrok i cierpliwie zniósł operację na oko. Buduje nas wszystkich swą pobożnością i pokorą, przysłał go do nas ks. biskup Tokly na leczenie w towarzystwie kleryka Joł. Ten ostatni korzysta podwójnie z pobytu u nas. Leczy się sam i przechodzi kurs pielęgniarstwa w chorobach ocznych. Znajduje czas i na krzewienie wiary: co drugi dzień przemawia do chorych w szpitalu, nie zaniedbuje i przytułku dla starców“.

W innym liście Ks. Dr. Szuniewicza czytamy wstrząsający opis walk domowych w Chinach.

„... WChinach od lat 30 nie ustają walki bratobójcze i nerwy odrętwiały nieco na surmy wojskowe. Zresztą, codziennie o godzinie 3 trąbka budziła żołnierzy, wkrótce rozpoczynał się ruch. Naszej Mszy Św. towarzyszyły piosnki wojskowe co się hałaśliwie wdzierały z ulicy: i, oe, san, szaaaa... raz, dwa, trzy, zabij — przeciągły, złowrogi, syczący ten krzyk, szaaaa, przeraźliwym dysonansem odbijał się



Stary bonza stojący przed posągiem Buddy.

po murach kościołka, jakby chciał zagłuszyć raźne recytatywy chińskiej modlitwy płynącej z ust setki dziatwy i starców.

Pewnego dnia naraz ścichły trąbki i ustała komenda. Wojsko Szyjusana opuściło miasto pozostawiając drobną załogę. Pociągi osobowe zniesione, poczta nieczynna, aeroplany nad miastem. Do Misji napływają szeregi uciekinierów. Niepewni są życia w swych lichych lepiankach. U SS. Miłosierdzia i SS. Józefitek gromadzą się matki z dziećmi. U nas szukają schroniska urzędnicy, kolejowcy i inni mężczyźni. Na-



Na opatrunek.

wet kilku pogan prosiło o przytułek. A jak to wszystko klękało pobożnie. Kiedy trwoga, to do Boga.

Pierwsze bomby: „Fei-tin, fei-tin“ obleciał przerażony szmer wszystkie gmachy, istotnie warczał samolot rządowych wojsk. Pierwsze bomby zabiły dziecko chrześcijańskie i zraniły matkę. Chińczykowi nie wypada zdradzić bólu ani cierpienia, przeto ojciec pierwszej ofiary z uśmiechem opowiadał nam o tem. Drugi, trzeci i następne dnie



Młody pustelnik buddysta.

przyniosły nowe bomby z samolotu, pociski z pociągu pancernego, deszcz kul karabinowych. Jesteśmy otoczeni ze wszech stron i tylko odwieczne mury miasta pozwalają nielicznej, ale dzielnej załodze bronić się zacięcie w myśl rozkazu Szyjansana.

Do szpitala przynoszą ciężko rannych. SS. Miłosierdzia zapomniały o strachu i pomagają bandażować kikuty oderwanych rąk i nóg. Rojno i gwarno w zacisznym dotąd szpitaliku. Z radością stwierdziliśmy szlachetną cechę chińczyków, żaden ranny nie został przez nich zapomniany. Oficerowie przynosili dla



Niewidomi grajkowie.

swych żołnierzy chłodzące napoje i łakocie, towarzysze broni często odwiedzali swych rannych.

Najcięższy był dzień ostatni, 6 sierpnia. Ciężkie pociski zrobiły wyłom w murze miejskim w pobliżu Misji, żołnierze wtargneli do miasta. Wściekli z powodu wielkich strat własnych i niezwykle zaciętego, jak na Chiny, oporu rzucili się na najbliższe gmachy, gmachy Misji. Przez parę minut strzelano do bram i okien. Jednocześnie z muru gęstym ogniem karabinowym zasypano Misję. Kule przeszyły szyby, utkwiły w podłodze, przebiły stoły i szafy... Łaska Boża zachowała personel, tylko odźwierna Zakładu SS. Miłosierdzia została ciężko ranna. Jednocześnie wpadła banda rabusiów do szpitala. Personel przy pracy, z na-



Jeden z licznych pacjentów

rzędziami w ręku, tu nie ruszono nic. Natomiast w przytułku zrabowano nawet drobne oszczędności babek. Wówczas ks. Górski pod gradem kul zwołał dzieci, babki i infirmierów do kaplicy i tam w gorącej modlitwie przetrwali wszyscy długie godziny pierwszej wrzawy.

W kaplicy i u SS. Miłosierdzia nikogo i nic nietknięto, co dziwniejsze, następne fale zwycięzców, które zaglądały zarówno do domu Księży jak do SS. Miłosierdzia, nie wstąpiły do nich



Młodzi Chińczycy.

Komiczne zajście miało miejsce w pokoju naszego patryjarchy, sędziwego Brata Fedina. Zabrał mu żołnierz budzik, ale targnął również za dewizkę zegarka na piersi Brata. Brat mu spokojnie na to: „Ty masz już jeden i ja mam jeden — konla (dosyć ci)". Zaklął żołnierz, wbił bagnet w stół, ale drugiego zegarka nie ruszył.

Przez całą noc i dzień następny ciągłe rewizje i szykany, aż uzyskano od naczelnego dowództwa listę ochronną"...

Na zakończenie zacytujemy urywek z ostatnio otrzymanego listu S. Piaseckiej:

„W ostatnich tygodniach mieliśmy w szpitalu parę wizyt: byli dwaj amerykanie, doktór i pastor, wydziwiali i podziwiali, że tak się zmienił na korzyść nasz szpitalik. Potem przyjechał jakiś dygnitarz wojskowy, lekarz, pozostał dwa dni, by zobaczyć operacje oczne. Wczoraj znów przybył młody lekarz z Pekinu w towarzystwie miejscowego lekarza z prośbą, by mogli asystować przy operacjach. Z wielkiem zainteresowaniem śledzili każdy ruch księdza - doktora, — były operowane katarakty. Jednem słowem nasz ksiądz-doktór zaczyna być sławny.

Niezmiernie się cieszymy, że druga grupa sióstr w połowie drogi, 29 października powinny stanąć w Szanghaju, my zaś spodziewamy się ich w połowie listopada".

Brak nam miejsca, aby przytoczyć inne, również ciekawe urykwi z listów misyjnych, pisanych na prędce wśród nawału zajęć, ale dających żywy, bezpośredni obraz o tem, jak się kształtuje życie w polskiej Misji. Przyciąga ona ochotników coraz więcej, w końcu lutego wyjeżdża z Krakowa do Chin grupa księży, złożona z 6-ciu świeżo wyświęconych kapłanów. Zeszłej jesieni przybyła również do Shuntehfu dr. Jadwiga Stermecka, ze Lwowa, która od lat kilku pracowała w Chinach, ostatnio na czele szpitala w Uayo. Opuściła ona dobrze płatne stanowisko i wolała się przenieść na skromniejsze o wiele warunki do polskiego ośrodka misyjnego. Znając doskonale język chiński rozpoczęła odrazu wykłady o higjenie dla katechistów i infirmarzy.



Obrazki misyjne.

Brak środków daje się misji bardzo we znaki. Trzeba utrzymać nietylko szpital, ochronki i szkoły, ale również dużą liczbę pomocniczych sił chińskich, które współpracują z misjonarzami polskimi. Zwłaszcza szkolenie licznych katechistów jest niezbędne. Uczą oni katechizmu, prowadzą szkółki, i zastępują kapłanów w dalekich osiedlach, do których księża rzadko tylko mogą dojechać, — są stałym łącznikiem pomiędzy ludnością chińską, a polską Misją.

Wielki mąż stanu powiedział kiedyś, że naród zakładający misje wykazuje tem samem siłę twórczą. Ofiarna, pełna poświęcenia praca polskich kapłanów i SS. Miłosierdzia podjęta w imieniu najszczytniejszych ideałów, ta służba Boża wykonywana z taką prostatą i pokorą, zanosi hen daleko, do samego serca Azji siew pracy polskiej i ofiarność jej synów i córek.

Zofja Wołłowiczowa.

ANKIETA P. C. K.

GŁOSY NAJWYBITNIEJSZYCH LEKARZY-HIGJENISTÓW w POLSCE

Podajemy drugą serję nadesłanych nam odpowiedzi na naszą ankietę w dziedzinie higjeny i zdrowia (patrz Nr. 1, str. 10). Przestrzegamy w dalszym ciągu kolejności otrzymania.

1) Jakie są najgłówniejsze zadania w dziedzinie akcji społecznej, mającej na celu troskę o higjenę i zdrowie?

2) Jakie hasła rzucić w społeczeństwo, celem obudzenia większego zainteresowania temi sprawami?

Płk. Dr. St. Rudzki.

1. **Skoordynowanie** działalności sanitarnej Rządu, samorządów, instytucji ubezpieczeń społecznych oraz społeczeństwa. Ustawodawcze nakreślenie każdemu z tych czynników jego **roli** w akcji społecznej oraz **zobowiązań** materjalnych i moralnych.

2. Społeczeństwo w dziedzinie



sanitarnej ma poważne **obowiązki,** lecz ma i **prawa.**

Wszyscy obywatele kraju powinni być **ubezpieczeni** na wypadek choroby.

Każdemu musi być uprzystępnione **leczenie.**

Nie mniejsze jednak znaczenie ma **zapobieganie** chorobom.

Profilaktyka wymaga **propagandy** i **uświadomienia** społeczeństwa:

Płk. Dr. ST. RUDZKI.

Ppłk. Dr. J. Babecki:

1. Mówi się u nas często, że pod względem praw, urządzeń i instytucji zdrowia publicznego, nietylko nie stoimy w tyle za krajami zachodniemi, ale nawet możemy im nieraz świecić przykładem. Nasze ośrodki zdrowia, różne organizacje dla badania i leczenia chorób społecznych, laboratorja i instytucje naukowe, ubezpieczenia chorobowe, czasem nawet sanatorja i szpitale są ostatniem słowem wiedzy i sztuki.

A jednak nie możemy się pochwalić, ażeby stan higjeny i zdrowotność naszych mas ludowych były zadawalające w porównaniu z zachodem.

Przeciętny mieszkaniec kraju naszego żyje o 5 lat krócej niż Anglik, Duńczyk, Holender, Niemiec albo Szwajcar. Umieralność naszych niemowląt jest 2 razy większa niż w Niemczech, 3 razy większa niż w Anglji i 4 razy większa niż w Szwecji lub Norwegji.

Mamy dziesięćkroć więcej przypadków duru brzusznego — tej typowej choroby, świadczącej o niskiej kulturze higjenicznej kraju. Mamy wciąż nierzadkie ogniska duru plamistego, który od kilkudziesięciu lat zniknął na Zachodzie, a który jest jaskrawym dowodem braku czystości ciała, bielizny i odzieży.

Posiadamy już wprawdzie około 300 poradni przeciwgruźliczych, często doskonale urządzonych i prowadzonych i coraz więcej budujemy łóżek sanatoryjnych — jesteśmy więc w stanie leczyć coraz więcej gruźlików. Jednakże posiadamy w Polsce ponad ½ miljona gruźlików i leczenie ich będzie syzyfową pracą, ponad nasze siły, o ile nie zmniejszymy przyrostu nowych przypadków przez podniesienie higjeny mieszkania i odżywiania. Wszakże większość z tych gruź-



lików niema nawet własnego łóżka. Na polskiej wsi wciąż jeszcze 1 łóżko przypada na 2 lub 3-y osoby.

Moim zdaniem cierpimy jak za dawnych „dobrych czasów" na krańcowość i niedostateczną demokratyzację naszych urządzeń i naszego życia społecznego.

Mieliśmy nieliczne bogate pałace, pełne najbardziej wyszukanych dzieł sztuki i zamieszkałe przez garść ludzi o najbardziej wyrafinowanej kulturze, a obok nich setki tysięcy nędznych chat, zamieszkałych przez miljony ludności o bardzo małych potrzebach.

I dziś w dziedzinie zdrowia publicznego mamy nieliczne zbytkowne sanatorja, gdzie koszt jednego łóżka wyniósł 30.000 złotych, , domy wypoczynkowe, pałace klimatyczne, wzorowe instytuty zdrowia; — niestety, jakże znikomy odsetek ludności może korzystać z ich dobrodziejstw! Olbrzymia prowincja polska, wieś i małe miasteczka nie mają b. często najniezbędniejszych łóżek szpitalnych dla chorych zaraźliwych, dla umierających gruźlików, zarażających wszystkich w swem otoczeniu.

To też najważniejszem zadaniem naszem na polu higjeny społecznej na najbliższe lat kilkadziesiąt, to wpojenie w masy i przyzwyczajenie ich do najniezbędniejszych, oddawna znanych i najbardziej pewnych, a często bardzo tanich i łatwo dostępnych zdobyczy higjeny praktycznej.

Wzbudźmy u naszego chłopa i robotnika potrzebę kąpieli, mycia, czystej bielizny i odzieży, większego mieszkania, a przynajmniej łóżka oddzielnego dla każdego, nauczmy ich szukać słońca, wietrzyć izbę, utrzymywać czysto otoczenie, a mniej będziemy potrzebować łóżek szpitalnych i sanatorjów.

Te drobne, niewidoczne na oko korzyści, pomnożone przez miljony, dadzą w rezultacie, największy zysk.

Najwięcej w tej dziedzinie mogą zrobić ci, co najbliżej mas stoją. Nauczyciel, ksiądz, pisarz gminny, policjant mogliby się stać doskonałymi pionierami higjeny. Trzebaby tylko najpierw ich tego nauczyć w drodze zmiany programów nauczania w szkołach i jaknajszerszej propagandy w słowie, pismie, w pokazach, wystawach i konkursach zdrowia.

Nie zapominajmy o potędze propagandy. Podobno Amerykanin, robiący przysłowiowe wielkie interesy, kupuje towaru za dolara, a 2 dolary wydaje na propagandę i, w rezultacie, dobrze na tem wychodzi.

Akcja oświatowa P. Cz. Krzyża na tem polu, choć pozornie mało efektowna, nie daje się ująć liczbowo, napewno oddaje wielkie usługi.

Jedynie należałoby sobie życzyć ,aby najskromniejsze, choćby, placówki P. Cz. Krzyża dotarły do najmniejszych miasteczek i wsi, aby wszędzie znalazł się czynny członek P. Cz. K., który potrafi udzielić doraźnej pomocy w nagłym wypadku, który powinien uczyć innych i sam być żywym przykładem i wzorem czystości osobistej, mieszkania i otoczenia.

Szkoła powszechna ma na celu wychowanie obywatela tak, aby jemu i z nim było dobrze. Powinna ona przeto w swym programie na pierwszem miejscu postawić nauczanie higjeny.

Drugiem zadaniem w dziedzinie zdrowia publicznego w Polsce jest rozbudowa sieci małych, tanich szpitali prowincjonalnych dla odosobnienia i leczenia przypadków chorób zaraźliwych i dla położnic. Połóg w ubogiej chacie, często w suterenie, w izbie, gdzie mieszka kilka, a nawet kilkanaście osób — to, pominąwszy inne strony ujemne, bezpowrotna strata 2 — 3% matek.

Same poradnie i ośrodki zdrowia ,tak dobrze rozwijające się u nas od lat kilku, bez tych najważniejszych łóżek, będą b. często bezsilne.

Niezbędna wreszcie w dziedzinie zdrowia publicznego jest większa niż dotąd koordynacja akcji czynników rządowych, samorządowych i społecznych, pracujących na tem polu. Brak jej jest przyczyną wielu niepotrzebnych wydatków na administrację, lokale i urządzenia, które nie zawsze są całkowicie wykorzystane. Często na tym samym terenie powstają instytucje podwójne o tych samych lub podobnych zadaniach, wtedy gdy liczne inne tereny są ich zupełnie pozbawione.

Ścisła koordynacja wszystkich organizacji pracujących dla zdrowia publicznego nastąpi, niewątpliwie i niezadługo, czy to w drodze związku specjalnego, czy z inicjatywy i pod kierunkiem rządu.

Zanim to jednak nastąpi, każda organizacja, rozpoczynająca pracę w dziedzinie higjeny publicznej na danym terenie, powinna zacząć zawsze od porozumienia z podobnemi organizacjami już tam pracującemi.

2. Jakie hasła rzucić w społeczeństwo ,celem obudzenia większego zainteresowania sprawami higjeny i zdrowia? Użyteczność haseł zależy nietylko od ich treści, ale i od formy. Ta ostatnia wymaga specjalnego daru definicji. Służą więc tylko treścią kilku propozycji:

1. Zdrowie jest najpierwszym i najbardziej niezbędnym warunkiem zadowolenia i powodzenia w życiu jednostki, rodziny i ogółu.

2. Zdrowie fizyczne i umysłowe jest najświętszem prawem każdego obywatela i powinno się stać najpierwszą troską mężów stanu, władz i działaczy społecznych.

3. Czystość ciała, bielizny i odzieży, dobra woda, czyste mieszkanie, słońce i powietrze oraz prosta, lecz urozmaicona strawa najmniej kosztują, a najpewniej chronią od chorób i najwięcej dają zdrowia, zadowolenia i siły.

4. Każde dziecko aż do 14-go roku życia powinno wypijać codzień conajmniej ½ litra mleka — wyrośnie wyższe, silniejsze, zdolniejsze i odporniejsze na choroby.

Ppłk. Dr. J. BABECKI.

Dr. Marja Skokowska - Rudolfowa:

1. Najgłówniejszem zadaniem w dziedzinie akcji społecznej, mającej na celu podniesienie stanu higjeny i zdrowotności, jest takie jej przesunięcie i rozszerzenie, aby objęła ona całe najmłodsze pokolenie.

Wszelką akcję zdrowotną: ogólno - higjeniczną, przeciwgruźliczą, przeciwweneryczną, przeciwalkoholową, psychiczno - higjeniczną i t. p., trzeba zacząć od dziecka. A więc: należy rozpoczynać akcję przeciwgruźliczą wtedy, gdy prątek gruźlicy jeszcze nie zdołał wtargnąć, a już jest odpowiedni teren — wątły organizm dziecięcy i zagrażające otoczenie; walkę z alkoholizmem — gdy nałogi jeszcze się nie wytworzyły, ale możliwe jest spaczenie charakteru; walkę ze strachem przed wodą, świeżem powietrzem i ruchem wtedy, gdy istota ludzka jeszcze tych obaw nie zna.

2. Budzenie zainteresowania sprawami higjeny należy zacząć od społeczeństwa już zorganizowanego; każde stowarzyszenie ogólno - kulturalne, oświatowe, młodzieży, kobiece i inne, powinno mieć swoją komórkę organizacyjną, mającą na celu szerzenie zasad zdrowotnych. Istnienie



tych jednostek powinno doprowadzić społeczeństwo, zrzeszone w organizacjach o różnych celach i zadaniach, do ścisłej zgodnej współpracy na polu podniesienia higjeny w Państwie.

Dr. M. SKOKOWSKA-RUDOLFOWA.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ PRZY PRACY





Kurs dla lekarzy i aptekarzy. PCK. w Żywcu. Kurs dla drużyny ratowniczej.

Wydajna praca Okręgu Kieleckiego P. C. K.

Okręg Kielecki w nader intensywnem tempie prowadzi szkolenie drużyn ratowniczych na terenie swych Oddziałów. Szkolenie prowadzone jest przez instruktorów powiatowych, oraz przez instruktora Okręgowego. Dzięki pomocy panów starostów powiatowych, dobór personelu w szkolnych drużynach jest jaknajlepszy, co daje gwarancję dobrego wyszkolenia, oraz pewność dużej obowiązkowości zorganizowanych już drużyn.

Ostatnio odbyły się egzaminy z wyszkolenia drużyn w Kozienicach, Starachowicach i Włoszczowej.

W ostatnich miesiącach również organizacje Kół Młodzieży P. C. K. znacznie się posunęły naprzód. W grudniu Komisje Okręgowe Kół Mł. P.C.K. zarejestrowały 36 nowych Kół.



Kozienice.

Drużyny ratownicze P.C.K. w Żywcu.

Oddział P.C.K. w Żywcu zorganizował kurs dla drużyny ratowniczej. Kurs rozpoczął się dn. 3 listopada i zakończony został 18 grudnia ub. r. Wykłady i ćwiczenia odbywały się 2 razy w tygodniu po 2 godziny, razem było 21 godz. Wykładowcy: por. Leopold Moser i Dr. Feliks Jelonek.

Uczestnikami kursu byli członkowie stowarzyszeń o celach społecznych, np. L.O.P.P., Strzelca, Sokoła, Straży pożarnej z Żywca, Zabłocia i Papierni, delegaci urzędów państwowych w Żywcu. Na wykłady uczęszczało 40 — 60 osób. W ciągu kursu wybrano 28 osób do drużyny ratowniczej. W czasie przeprowadzonego badania lekarskiego, odpadło 5 osób. Ukończyło kurs teoretyczny i praktyczny 23 osoby, w tem 7 mężczyzn i 16 kobiet. Wybrano na komendanta drużyn Stanisława Wielebnowskiego, na zastępczynię p. Joannę Lelową.

Egzamin dla komendanta, zastępczyni i członków drużyny odbędzie się później, po kilku ćwiczeniach praktycznych.



Drużyna ratownicza P. C. K. we Włoszczowie.

Nadto dn. 18 grudnia ub. r. odbył się kurs, zorganizowany przez Oddział P.C.K. dla lekarzy i aptekarzy w powiecie. Kurs odbył się w budynku Kasy Chorych i objął 6 godzin: 1) Chemja gazów bojowych. 2) Toksykologja gazów bojowych. 3) Obrona indywidualna i zbiorowa. 4) Ćwiczenia z maskami gazowemi i komorą gazową. 5) Pierwsza pomoc i leczenie zatrutych gazami.

Wykładowcy: dr. Feliks Jelonek i por. Leopold Moser.

Jako uzupełnienie kursu zalecono lekarzom książkę Dekańskiego: „Pierwsza pomoc przy zatruciach gazami".

IV kurs dla Komendantów drużyn ratowniczych P. C. K. Okręgu Wielkopolskiego.

W zrozumieniu konieczności jak najintensywniejszego rozwoju drużyn ratowniczych P. C. K., a zarazem wyposażenia drużyn w odpowiednio przeszkolone siły podinstruktorskie, Okręg Wielkopolski uruchomił w czasie od 21 XI. do 3.XII.32 IV-ty Kurs dla Komendantów drużyn ratowniczych P. C. K.

Na kurs przyjęto 20 osób, przybyłych z prowincji i 6 osób z Poznania.



Starachowice.

Kurs powyższy obesłały oddziały: Gostyń, Kościan, Krotoszyn, Września, Ostrów Wlk, Leszno, Inowrocław, Śrem, Międzychód, Czarnków, Jarocin, Kępno i Poznań.

Program kursu obejmował 68 godz. zajęć teoretycznych i praktycznych, przyczem specjalną uwagę zwrócono na przedmioty z ratownictwa ogólnego i zagazowanych.

Szkolenie odbywało się w Kadrze Zapas. 7 Szpitala Okręgowego pod kierunkiem Instruktora Głównego Okręgu Wlkp. p. por. M. Ziembińskiego.

Dzięki posiadaniu przez Kadrę gabinetu gazowego i sanitarnego, słuchacze kursu mogli obszernie zapoznać się z najnowszemi zdobyczami w tych dziedzinach.

Egzamin końcowy odbył się dn. 3 grudnia ub. r. pod przewodnictwem p. płk. Dr. L. Strehla, przy udziale Prezesa Zarządu Okręgu PCK. p. St. Moskalewskiego, por. M. Ziembińskiego, Instruktora Gł. PCK. i p. Tymosiewicza Instruktora Oddz. m. Poznania.

Na egzaminie słuchacze wykazali duże opanowanie przedmiotów częstokroć dla nich zupełnie obcych, jak również wielkie zainteresowanie się drużynami ratowniczemi P. C. K.

Zakończenie kursu zaszczycili swą obecnością członkowie Zarządu Okręgu Wlkp. P. C. K. w osobach Prezesa Zarządu p. prof. Jurasza, Szefa Sanit. p. Dr. C. Meissnera, Sekretarza Komitetu p. J. Wieniewicza, W.-Prezesa Zarządu p. S. Moskalewskiego.



Kurs dla kom. drużyn rat. P. C. K. Okręgu Wielkopolskiego.

Rozdania świadectw dokonał p. prof. Jurasz. W imieniu słuchaczy przemawiał p. inż. Koraszewski Adam z Leszna, dziękując Zarządowi za starania i opiekę roztoczoną w czasie trwania kursu.

Kurs dla podinstruktorów drużyn ratowniczych PCK w Łasku.

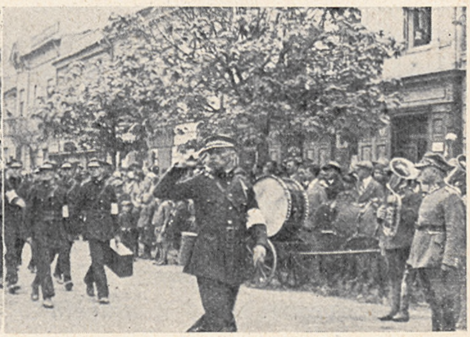
Zarząd Oddziału PCK. w Łasku w czasie od 14 do 26 listopada 1932 roku zorganizował 2 tygodniowy kurs dla komendantów drużyn ratowniczych. Wykłady na kursie prowadzili: ratownictwo ogólne i anatomję Dr. Jankowski — Przewodniczący Komisji Oddziałowej Pog. San., ratownictwo przeciwgazowe — Dr. Sobieszczański, chemję gazów bojowych — Inż. Kloczkowski i instr. LOPP. Stoiński, obronę przeciwgazową i ćwiczenia praktyczne instr. PCK. Pabich. Wszyscy uczestnicy kursu byli skoszarowani w odpowiednim lokalu, gdzie po wykładach prowadzili pożyteczne dyskusje na temat przerobionego materjału i pracy społecznej na niwie Pol-



Zakończenie kursu podinstruktorów drużyn rat. P. C. K. w Łasku.







Defilada drużyn ratowniczych w Samborze.



Ćwiczenia drużyn ratown. P. C. K. w Gródku Jagiellońskim.



skiego Czerwonego Krzyża, zacieśniając jednocześnie między sobą szczere węzły przyjaźni. Również należy podkreślić, że skoszarowanie przyczyniło się do szlachetnej rywalizacji, zobowiązując moralnie absolwentów do pracy w P. C. K.

Pomocy naukowej łaskawie udzielił Komisarz L. O. P. P. p. K. Łazarski, a sali wykładowej Zarząd Straży Pożarnej. W dniu 26 listopada 1932 roku w lokalu Zrzeszeń Społecznych w Łasku odbyło się uroczyste zakończenie kursu przy udziale licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa. Rozdanie świadectw absolwentom kursu poprzedziły przemówienia Panów: Starosty Powiatowego — Jana Wallasa, Delegata Okręgu — pułk. Serafinowicza, Inspektora Szkolnego — Szteika, Prezesa Oddziału — J. Kierońskiego, Przewodniczącego Komisji Pog. San. — Dr. Jankowskiego i uczestnika kursu Notakera .

Zawdzięczając uprzejmości Inspekcji Szkolnej pow. łaskiego na kursie było obecnych 11-tu nauczycieli z najdalszych zakątków pow. oraz delegaci z Oddz. PCK. w Brzezinach i z różnych Organizacyj Społecznych.

Kurs dla podinstruktorów drużyn ratowniczych w Bielsku Podlaskim.

Oddział P.C.K. w Bielsku Podlaskim zorganizował kurs dla podinstruktorów druż. ratowniczych. Kurs trwał od dn. 8 do 14 stycznia r. b. przy całodziennych zajęciach. Kurs ukończyło 8-miu kandydatów, rekrutujących się z ważniejszych ośrodków, położonych na terenie Oddziału. Otwarcie kursu, jak i zakończenie odbyło się przy udziale zaproszonych gości.



Przy egzaminach byli obecni: delegat Zarządu Okręgu Insp. kpt. Babula Stanisław i delegat LOPP. por. Werpachowski. Kurs prowadził instruktor gł. druż. ratown. PCK. Bielski Stanisław, oraz lekarze miejscowi: Dr. Jasilkowski i dr. Tworkowski.

Kurs instruktorski PCK. w Kaliszu.

Okręg - Oddział PCK. wKaliszu zorganizował w czasie od dn. 3 do 13 stycznia r. b. kurs instruktorski PCK. Na kurs zgłosiło się 19 kandydatów, z których 16 uczęszczało na wykłady, obejmujące 40 godzin wykładowych, z czego:



Uczestnicy kursu instruktorskiego P. C. K. w Kaliszu.

1) z ratownictwa przeciwgazowego 8 godzin,

2) z anatomji i fizjologji 3 godziny,

3) z uszkodzenia ogólnego ciała 10 godzin,

4) z gazoznawstwa 6 godzin,

5) z obrony indywidualnej i zbiorowej 7 godzin,

6) ze sposobu użycia gazów 2 godziny,

7) z transportu chorych 2 godziny,

8) z organizacji drużyn 2 godziny,

9) ćwiczenia praktyczne wraz z instruowaniem 7 godzin.

Wykładowcami na powyższym kursie byli:

Dr. Mjr. Antoni Paczesny, Dr. kpt. Karol Cywiński, Por. Władysław Świątkowski, Instr. L. O. P. P. Aleksander Tomankiewicz, Insp. Okr. PCK. Jan Kowalski.

Do egzaminu przystąpiło 15 kandydatów.

Podczas egzaminu, odbytego dn. 12.I.33 r., z ramienia władz sanitarnych był obecny lekarz powiatowy dr. Felicjan Staśkie-



Kurs dla podinstr. druż. rat. P. C. K. w Bielsku Podlaskim.

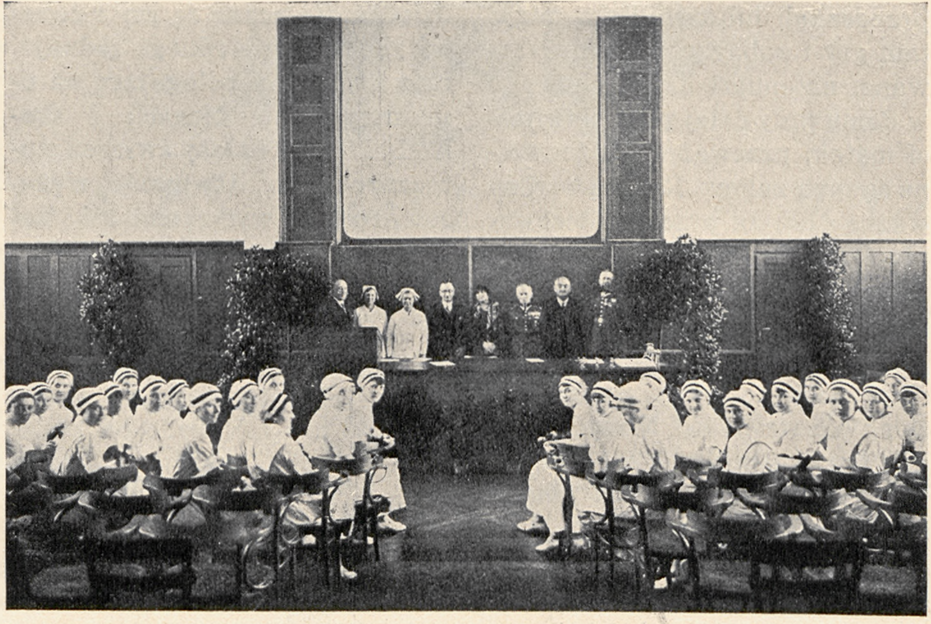
wicz; z ramienia Zarządu Okręgu PCK. przybyli w charakterze hospitantów pp. mag. Pewnicki Stanisław i insp. szkolny Borzęcki Jan.

Egzamin z wynikiem dobrym zdało 15 kandydatów.

Rozdanie dyplomów 34 pielęgniarkom, absolwentkom Szkoły P. C. K. w Warszawie.

W lokalu Państwowej Szkoły Higjeny w Warszawie odbyła się dnia 29 stycznia uroczystość rozdania dyplomów absolwentkom Szkoły Pielęgniarstwa PCK. Ukończyły one kurs nauk teoretycznych w Szkole oraz odbyły praktykę w Szpitalu Gł. PCK. Zajęcia te trwały dwa lata i 4 mies.

Na uroczystości byli obecni członkowie Prezydjum Komitetu Głównego i Delegat Rządu, Dyr. Nacz. PCK., Ks. Prałat Jachimowski, Płk. dr. Miszewski, Komendant Szpitala Szkolnego C. WSan., Dr. Przywieczerski, Nacz.



Uroczystość wręczenia dyplomów absolwentkom szkoły pielęgniarstwa P. C. K.

Wydz. Min. Opieki Społ., dr. Stypułkowski, kierownik I-go ośrodka zdrowia na Mokotowie oraz dr. Zachert, radca Ministerstwa Opieki Społecznej.

Uroczystość zagaił w imieniu Rady Szkoły Pielęgniarstwa PCK prof. dr. Zembrzuski, poczem przemówienia okolicznościowe do zgromadzonych absolwentek wygłosiły: Przewodnicząca Korpusu Sióstr PCK. hr. Marja Tarnowska, Dyrektorka Szkoły i Prezeska Związku Wychowanek. Następnie odbyła się uroczystość wręczania dyplomów 34 pielęgniarkom. Otrzymają one przydziały w szpitalach wojskowych.

ZDROWIE I URODA

ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE W ZASTOSOWANIU DO WIEKU

Wychowanie fizyczne ma na celu stworzenie kultury fizycznej, równie niezbędnej jak kultura intellektualna. Naszkicowane w poprzednim artykule ogólne ćwiczenia gimnastyczne mogą wykonywać wszyscy. Są jednak w życiu naszem etapy kiedy można ćwiczyć forsowniej, kiedy można uzyskać maximum siły, zręczności i wytrzymałości, potem jest okres kiedy można dłużej być w dobrej formie, a wreszcie wykonywać ćwiczenia tylko bardzo spokojne i umiarkowane. To znaczy, że ćwiczenia powinny być zawsze dostosowane do wieku.

Mówiąc o ćwiczeniach mam na uwadze nie specjalne wyszkolenie specjalistów, instruktorów lub zawodników, gdyż to stanowi całą szkołę, lecz mówię o metodzie która jest do wyzyskania w zwykłem życiu rozwojowem jednostki, nie hamując intellektu ani pracy zawodowej.

Harmonję fizyczną, prawidłowy rozwój ciała, kształcić trzeba od wczesnego dzieciństwa. Właściwe wychowanie fizyczne dziecka rozpoczyna się wnet po jego urodzeniu, lecz jest to już część specjalnej wiedzy wychowawczej niemowląt, dlatego mowa będzie o ćwiczeniach nieco późniejszych czasów, gdy dziecko stoi już mocno na nogach, chodzi i biega, mówi i rozumie mowę. Jest to okres od 4 — 7 lat.

W tym czasie nie należy wykonywać właściwych ćwiczeń, ponieważ system nerwowy i muskulatura a także kościec są jeszcze nierozwinięte i nieskoordynowane. Zaleca się ruchy porządkowe, wolne ruchy, bardzo krótkotrwałe, raczej w postaci zabawy mającej na celu rozwój wzroku, słuchu, równowagi i orjentacji kierunku. Przykładem może służyć chodzenie parami, pojedyńczo, serpentynami, którym towarzyszy śpiew. Dobre są również ruchy połączone z ćwiczeniami oddechowemi np. imitacja lokomotywy (wydech), naśladowanie wąchania kwiatu w ogrodzie (wdech) i t. p.

Dzieci, które uczęszczają do

przedszkoli lub ogródków, mają tam gry i zabawy usystematyzowane, natomiast dzieci chowane w domu przy całej pieczołowitości matek, przeważnie pozbawiane są tych zabaw. Rzeczą bardzo ważną jest, że przez zastosowanie ćwiczeń łatwo jest wykryć zawczasu wszelkie nieprawidłowości rozwojowe, np. nieprawidłowy chód, skrzywienie kręgosłupa, tick nerwowy, anormalny słuch lub wzrok itd. Niektóre niedokładności muszą być leczone pod kierunkiem lekarza gimnastyką ortopedyczną, która daje tem lepsze wyniki im wcześniej została zastosowana.

Pierwsze dzieciństwo i wiek dojrzewania od 7 — 15 lat, jest to okres w którym chodzi o rozwój normalny systemu mięśniowego i kostnego, jak również czynności organicznych zwłaszcza oddechowych. Prawidłowy rozwój klatki piersiowej ma kolosalne znaczenie w Polsce, gdzie gruźlica czyni wielkie spustoszenia. W tym okresie rozwoju dziecka, ostatnia faza trwa kilka lat i jest decydującą tak dla ukształtowania fizycznego jak i intellektualnego i moralnego dziecka. Zalecane są gry i zabawy ruchowe wszelkiego rodzaju, oraz ćwiczenia polegające na umiarkowanych biegach i skokach. Unikać należy ćwiczeń statycznych np. dźwiganie ciężarów, ruchów wytrzymałości i natężenia, oraz wzmożonych biegów na duży dystans, gdyż to najczęściej powoduje wielkie osłabienie serca, które nie mogąc nadążyć we wzroście w stosunku do całego organizmu, jest jeszcze słabe. Gry mieć będą prawdziwą wartość, gdy będą umiejętnie kierowane i kontrolowane.



Gimnastyka dziecinna.

Dorastająca młodzież jest to wiek od 15 — 18 względnie do 20 lat. Tu będą dwa okresy, pierwszy od 15 do 17 lat i drugi od 17 do 20. W pierwszym okresie organizm się ustala, nabiera odporności, kości wydłużają się, mięśnie rozwijają. Duże niebezpieczeństwo polega na przedwczesnem nadużywaniu tej rodzącej się dopiero siły. A jest to wiek skory do naśladownictwa i przesady. Temu przeciwdziałać jaknajenergiczniej powinni rodzice i wychowawcy. Można przeprowadzić przygotowania do sportów, lecz nie wolno jeszcze uprawiać sportów właściwych. Unikać forsownych biegów pieszo (nie wyżej 80 — 100 mtr.) lub na rowerze i wszelkiego nadmiernego wysiłku bez uprzedniego stopniowego treningu. Tu bardzo wskazana nauka wiosłowania i pływania oraz wszelkie gry sportowe. W drugim okresie ustala się typ fizyczny jednostki, objawiają się skłonności i zdolności indywidualne w ćwiczeniach siły lub szybkości albo zręczności. Unikać należy skłonności do specjalizacji.

Okres dojrzałości obejmuje wiek 20 — 30 lat, gdy jesteśmy w pełni sił fizycznych. Teraz można się specjalizować dowolnie w ćwiczeniach, uprawiać wszelkie sporty, być atletą, znajdować ujście w wyładowaniu swej siły i energji. Należy przeprowadzać stały i umiejętny trening, unikać przemęczenia aby utrzymać się w formie i zdrowiu jaknajdłużej. Jest to bowiem już skończone wychowanie fizyczne, natomiast rozpoczyna się faza utrzymania w formie,

Wiek dojrzały waha się pomiędzy 30 i 50 rokiem. Jest to okres



Pierwsza lecznica kosmetyczna. Fragment sali z aparatami oczyszczającemi skórę.

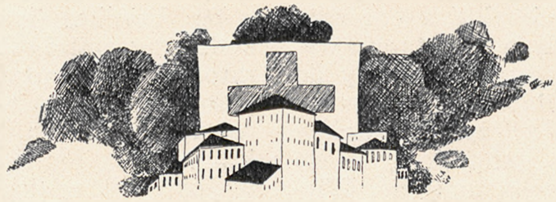
kiedy człowiek winien czuwać nad sobą i ćwiczyć aby nie obniżyły się jego zdolności fizyczne, aby nie roztyć się i nie zatracić giętkości stawów. Z wyjątkiem wypadków choroby, od nas samych zależy obrona przed zwiotczeniem tkanek, t. j. objawami zbliżającej się starości. Wrogiem, z którym trzeba walczyć jest życie siedzące, powodujące mniejsze wydzielanie trucizn z organizmu. Dojrzały człowiek winien stopniowo rezygnować ze sportów, zwłaszcza szybkości, w których wykazałby tylko swoją słabość. Należy ćwiczyć codziennie w pokoju, ćwiczyć systematycznie i stale. Doskonałe są ćwiczenia z piłką odpowiedniej wagi. Należy się zmuszać do dalekich spacerów pieszo, do systematycznego chodzenia; wiosłowanie, tenis, polowanie są to najlepsze sporty na wiek dojrzały.

Po pięćdziesiątce należy bronić się przed niedołęstwem starości za pomocą ćwiczeń łagodnych i systematycznego ruchu. Przy ćwiczeniach umiarkowanych wyłączyć należy wszelkie nadmierne zmęczenia. Tu będą odpowiednie ruchy załączone na tablicy w poprzednim numerze naszego pisma.

Chciałabym jeszcze nadmienić, że jako współczynnik do całej kultury fizycznej nieodzowne są masaże, które ułatwiają krążenie i przemianę materji. Szczególnie wskazane są przy ćwiczeniach sportowych, wadach budowy, otyłości itd. Oprócz masaży niezbędne są również zabiegi wodne w postaci kąpieli, natrysków, nacierań, naparzań itp. To jest konieczne tak dla zdrowia tkanek głębszych jak i dla skóry.

Od powyższego szematu są pewne odchylenia w gimnastyce kobiet, które w okresie rozwoju i przekwitania wymagają specjalnej uwagi.

Dr. med. Marta Biernacka.



GAZY TRUJĄCE! A MY?

(GIFT GAS! UND WIR?)

Przez dr. med. i fil. Hermana Buschera.

W Niemczech ukazało się niedawno ciekawe dzieło dr. Hermana Buschera: „Gazy trujące! A my?“ (Gift-Gas; Und Wir?). Dr. Buscher zajmował się podczas Wielkiej Wojny zagadnieniami, związanemi z bronią chemiczną i z obroną ludności cywilnej. Po wojnie pogłębiał stale swoją wiedzę w tej dziedzinie i opracował świeżo wydaną książkę, która uzyskała zasłużony rozgłos zarówno w Niemczech, jak zagranicą.

Autor zaznacza na wstępie, że po każdej większej wojnie ludzkość pragnie zapewnić sobie długotrwały pokój. Dzisiaj również ludzie dążą do tego samego celu. Po wojnie trzydziestoletniej państwa, które podpisały traktat Westfalski (1648) zobowiązały się popierać wszelkiemi siłami trwały pokój w Europie i miały wspólnie karać ewentualnego naruszyciela upragnionego. pokoju. W r. 1815 Austrja, Rosja i Prusy zawarły „Święte przymierze“ mające na celu utrzymanie pokoju w Europie. Po ostatniej Wielkiej Wojnie powstała Liga Narodów, krzewicielka pokoju.

A jednak jakie są wyniki tych usiłowań? Pomimo wysiłków ze strony Ligi Narodów, państwa zbroją się w dalszym ciągu, a koszta zbrojeń przewyższają koszta zbrojeń przedwojennych. Zdarza się, że poszczególni mężowie stanu, którzy zasiadają w Lidze Narodów, mówią w Genewie o dobrodziejstwach pokoju, lecz po powrocie do swych odnośnych krajów, głosują za jaknajwiększemi kredytami dla zbrojeń.

Świat jednak pragnie pokoju. Lecz pokój stanie się rzeczywistością tylko wówczas, gdy wszystkie państwa będą rozbrojone — a dzień ten wydaje się bardzo daleki.

Koncepcja Ligi Narodów jest tylko ziarnem, rzuconem w zamęt obecny. Ziarno to musi kiełkować, musi wyrosnąć i dużo czasu upłynie, dopóki się zamieni na potężne drzewo, pod które narody będą mogły się chronić w chwilach niebezpieczeństwa.

Ludzie nowocześni przeżywają okreś świadczący iż ludzkość jeszcze nie dojrzała dla pokoju. Odczuwa się na każdym kroku brak zaufania i przyjaźni międzynarodowej. Gdyby państwa nie przeżywały obecnego kryzysu, zbrojenia pochłaniałyby jeszcze większe sumy. Rozbrojenie lub ograniczenie zbrojeń jest konieczne ze względów ekonomicznych i niema bynajmniej swego źródła w uczuciu humanitarnem.

Wojna będzie istniała i nadal, traktaty i umowy nie zdołają zapobiec wielkim światowym rozterkom. Rozbieżność interesów, zazdrość, chciwość, nienawiść — te wszystkie ujemne czynniki, będące tak często ukrytą sprężyną ludzkich poczynań, będą popychały i nadal narody do wojny.

A zresztą już wielki filozof Erazm z Rotterdamu powiedział: „Miła jest wojna dla niewiedzących“.

Dalej dr. Buscher czyni oryginalne porównanie pomiędzy pracą dla utrzymania pokoju i pracą lekarza.

„Wszelka praca lekarska kończy się, bądź co bądź, śmiercią i wszelka działalność ku utrzymaniu pokoju kończy się zawsze wojną. My, jako lekarze wiemy, że wszyscy ludzie muszą umrzeć, wiemy że nigdy nie przezwyciężymy śmierci, a pomimo tego przez całe nasze życie wypowiadamy zaciętą walkę śmierci, tej

samej śmierci, która zawsze i wszędzie osiąga nad nami zwycięstwo. Skąd czerpiemy siły do tej walki? Dlaczego nigdy nie rozpaczamy i nigdy nie tracimy odwagi do walki i pracy? Bo wiemy, że trzeba umierać. Wiemy od dawna, jakie są granice naszych możliwości i naszej potęgi i w tych granicach możemy dokonać rzeczy dobrych, a nawet rzeczy wielkich. Możemy pomóc, pocieszyć, ulżyć cierpieniu, możemy zapobiec chorobie. W niektórych wypadkach nasza interwencja może śmierć oddalić. Ale nie możemy dać życia wiecznego, nie życzymy tego i wobec ostatecznych zrządzeń nie podnosimy buntu, przeciwnie, chylimy czoło w uczuciu pokory.

Nie unikniemy wojny tak, jak nie unikniemy śmierci. życie nosi w sobie zarodek śmierci. Taki jest los wszystkiego, co żyje".

Autor twierdzi dalej, że gdy wybuchną nowe wojny, będą się one częściowo rozstrzygały zapomocą gazów. Przy nowoczesnym rozwoju techniki broń chemiczna odegra bardzo poważną rolę. Należy się do tego przygotować z pełną świadomością. Bronimy się bowiem od chorób infekcyjnych, bo znamy ich przebieg i wiemy, czego mamy się wystrzegać, aby uniknąć zarazy. Powinniśmy poznać tak samo skutki i sposoby wojny chemicznej, jak również środki zaradcze. Musimy spokojnie i rozsądnie zapoznać się z grożącem nam niebezpieczeństwem. Prasa pisze ciągle o wojnie chemicznej — ludność mówi z przerażeniem o gazach trujących, ale nikt właściwie nie posiada wiadomości dokładnych i mało kto wie, jakie zabiegi ratownicze należy stosować przy zatruciu gazami. A jednak ścisłe i rzeczowe wiadomości w tej dziedzinie są konieczne, bo w przyszłych wojnach ludność cywilna będzie narażona na napady gazowe, trzeba się z tem liczyć i odpowiednio zareagować. Wszyscy bez wyjątku musimy wiedzieć, jak się mamy zachować na wypadek zatrucia gazami w życiu codziennem bo te same gazy które w dobie pokojowej służą dla pracy pożytecznej, przekształcają się na wypadek wojny w zabójczą broń.

Dr. Buscher dowodzi, że gdy będziemy należycie obeznani z ratownictwem przeciwgazowem, przyczynimy się tem samem do ustalenia pokoju, ponieważ ten który zna niebezpieczeństwo wojny, jest większym jej przeciwnikiem, od tego, który nie posiada jasnego pojęcia o jej przebiegu.

Nie wyplenimy wojny, ale możemy ratować, pomagać, uświadamiać. I w ten sposób będziemy służyli wielkiej sprawie pokoju. Naród uświadomiony jest najlepszą rękojmią pokoju.

Książka podaje ciekawe dane co do historji i techniki gazów bojowych, jak również co do możliwości obrony. Ostatni rozdział, zatytułowany „Dokąd prowadzi nas droga?" posiada doniosłe znaczenie nietylko dla osób, interesujących się zagadnieniami wojny chemicznej, ale dla mężów stanu wszystkich państw, autor bowiem zwraca się do elity wszystkich narodów do tych jednostek szczególnie, stojących u steru, które podsycają pokryjomu nienawiść międzynarodową.

Ta ciemna droga po której kroczą narody Zachodu prowadzi nas w kierunku nieznanym, do niewiadomego celu, może do przepaści, a może do światła i do nowych form życia.

Będzie to zależało od rozsądku i mądrości narodów, od ich wzajemnego zaufania zrodzonego z poczynionych sobie wzajemnie ustępstw.

Z. W.

POGOTOWIE DROGOWE

Sprawozdanie Delegata P. C. K. D-ra T. Dzierzkowskiego z posiedzenia Stałej Komisji Międzynarodowej Pogotowia Drogowego odbytego w Paryżu dn. 24.XI 1932 r.

Lista obecnych:

Prezes: Dr. Piotr Behague, Sekretarz — P. Piotr de Bernonville.

Zaproszeni: P. E. J. Swift — Sekr. Generalny Ligi C. K. P. Flury Hérard — Sekr. Generalny Francuskiego C.K. P. Louwet — Dyr. General. Ceł Min. Finansów.

Czerwony Krzyż.

Członkowie stali: P. Karl Petersen, Dyr. Sekcji Rat. Ligi C.K. P. E. Clouzot, Kier. Sekr. Międzynar. Komitetu C. K. P. E. Dronsart, Naczelny Dyr. Belgijskiego C.K.

Członkowie tymczasowi: P. Von Cleve, Del. Niem. Czer. Krz. P. Dr. T. Dzierzkowski, Del. Pol. Cz. Krzyża. P. A. Maudslay, Del. Brytyjskiego C.K. P. Dr. Svendsen, Del. Duńskiego Cz. Krz.

Zrzeszenia Turystyczne.

Członkowie stali: P. A. Defert, Administrator „Touring Klubu Francuskiego".

Członkowie tymczasowi: P. Key Rasmussen, Sekcja Komunikacji i Przew. Ligi Nar. P. H. W. O. de Bruyn, Toeristenbond voor Nederland. P. B. Ph. Baron van Harinxma thoe Slooten Holandja, Koninklijke Nederlandsche Automobil Club (Pays Bas). P. M. de Meuse, Tow. Automobilowe w Anglji.

Po krótkich przemówieniach powitalnych, wypowiedzianych przez M. E. J. Swift'a, sekretarza generalnego Ligi i Dr. Behague'a, przewodniczącego, Komisja przechodzi do obrad nad kwestjami figurującemi na porządku dziennym posiedzenia.

Punkt I. Protokół z poprzedniego posiedzenia zatwierdzono bez dyskusji.

Punkt II. Zaopatrzenie materjałowe posterunków pogotowia drogowego.

Podobnie jak i na poprzedniem posiedzeniu kwestja ta była referowana przez Dr. Svendsen'a, przedstawiciela C.K. duńskiego. W referacie swym Dr. Svendsen proponował, jako wyposażenie materjałowe posterunków, cały szereg przedmiotów, które jednak **nie wszystkie zostały uznane przez Komisję za niezbędne.** Do tej kategorji zaliczone jedynie zostały: skrzynka pierwszej pomocy, o ile możliwe typu ustalonego przez Komisję na poprzedniem posiedzeniu; jedna para noszy, względnie płótno żaglowe; jedna kołdra; krótkie pouczenie; tabliczka z niezbędnymi adresami; blok blankietów

potrzebnych dla kompletowania materjałów; wreszcie 2 tablice sygnalizacyjne. W miarę możności, zdaniem Komisji, wyposażenie to powinno być uzupełnione: przez zainstalowanie telefonu czynnego w dzień i w nocy; przez posiadanie latarń, drugiej kołdry, plakatu czy afisza ilustrowanego wskazującego obrazowo sposoby niesienia pierwszej pomocy; oraz przez umieszczenie między posterunkami tablic ze strzałką wskazującą kierunek w jakim najbliższy posterunek się znajduje.

Punkt III. Dyskusja nad wnioskami przedstawionymi w sprawie propozycji Międzyn. Kom. C. Krzyża zorganizowania międzynarodowego Konkursu dla personelu pogotowia drogowego, oraz wypracowanie odpowiedniego regulaminu dla tego konkursu.

P. Clouzot, który referuje tę kwestję, zaznacza na wstępie, że M. K. C. K. żadnych wniosków w tej sprawie od Towarzystw C. K. dotychczas nie otrzymał. Zresztą przy bliższej analizie sprawa ustanowienia międzynarodowego konkursu dla osób, które się odznaczyły na polu pogotowia drogowego, przedstawia w obecnej chwili różne trudności. Dlatego też, nie cofając swej oferty, K. M. uważa, iż byłoby najbardziej wskazanem sprawę całą odroczyć do chwili, kiedy projekt ten będzie mógł być zrealizowany.

Komisja przychyliła się do tej opinji, polecając przewodniczącemu D-rowi Behague i Panu Clouzot przestudjowanie wszelkich możliwości realizacji projektu i przedstawienie na przyszłem posiedzeniu konkretnych wniosków w tej sprawie.

Punkt IV. Wnioski zaaprobowane przez Centralną Radę dla Turyzmu międzynarodowego (Paryż 1 czerwca 1932 r.).

Wnioski uchwalone przez Komisję Pog. Drog. na poprzedniem posiedzeniu zostały przedstawione Centralnej Radzie dla Turyzmu międzynarodowego i przez nią zatwierdzone (patrz **Revue et Bulletin d'information Ligi Nr. sierpniowy, str. 293.**

Jedyną **poprawką** jaką Rada do poleceń Komisji wniosła dotyczy przyznania wozom sanitarnym specjalnego sygnału ostrzegawczego: dzwonka czy też dzwonu. Uważając, że tego rodzaju sygnał, jako niedostatecznie głośny, niezbyt nadaje się dla wozów sanitarnych automobilowych, Rada wykreśliła we wniosku Komisji wyrazy „dzwonek czy dzwon" (timbre ou cloche) i przyjęła go w następującem brzmieniu:

... 2) sygnał dźwiękowy specjalny, którego ton będzie poszukiwany i określony na drodze doświadczeń naukowych i który będzie wyłącznie zarezerwowany dla wozów sanitarnych". (patrz wnioski Komisji uchwalone na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia 1932 r.).



Stała komisja.

W związku z tym punktem porządku dziennego Komisja Międzynarodowa Pog. Drog. w dalszym ciągu rozpatrywała sprawę ułatwień dla przejazdu przez wozy sanitarne granic państwowych. Po dłuższej dyskusji, w której udział wzięli zaproszeni na posiedzenie przedstawiciel Dyrekcji celnej min. finansów francuskiego oraz przedstawicielka Sekcji Komunikacji i Tranzytu Ligi Narodów, Komisja uchwaliła zwrócić się do **tej instytucji z prośbą o przestudjowanie możliwości zawarcia odpowiedniego układu (arrangement)** międzypaństwowego, dotyczącego nietylko sygnalizacji tych wozów (widoczne umieszczenie znaków C. K. etc.) ale również i formalności celnych i policyjnych.

Punkt V. Oznaka międzynarodowa dla wozów należących do lekarzy.

W kwestji tej Komisja międzyn. Pog. Drog. nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji, lecz zadecydowała zwrócić się do Towarzystw narodowych C. K. z prośbą o zrobienie ankiety wśród Syndykatów i związków lekarskich każdego kraju, w celu zasięgnięcia opinji tych instytucji co do użyteczności stworzenia proponowanej oznaki.

Punkt VI. Znaczek propagandowy na rzecz Pogotowia Drogowego.

Znak taki był stworzony przez Organizację Pogot. Drog. we Francji. Jest to nalepka wielkości mniej więcej 6 cm. × 4 cm., przedstawiająca tablicę sygnalizacyjną posterunków i mająca pośrodku, na **godle C. Krzyża,** zaledwie widocznem (aby uniknąć nadużycia tego godła) **czterolistną koniczynę.** Znaczek **ten jest sprzedawany automobilistom** po cenie 10 fr., nie w specjalnych okresach jak nalepki przeciwgruźlicze, lecz przez rok cały, przeważnie za pośrednictwem garażystów, sprzedawców benzyny i t. p., którym Organ. Pogot. Drog. daje pewien procent (20%) od sprzedaży. Znaczek ten został prawnie zastrzeżony we wszystkich krajach europejskich, ale Dr. Behague **chętnie udzieli każdemu Towarzystwu narodowemu C. Krzyża zezwolenia na wprowadzenie go u siebie.**

Punkt VII. Oznaka międzynarodowa dla personelu posterunków Pogotowia Drogowego.

Stworzenie takiej oznaki uznała Komisja za zbyteczne.

Punkt VIII. Posterunki Pogotowia Drogowego na **autobusach** (Niemcy, Włochy, Hiszpanja).

Wobec deklaracji przedstawiciela Niemiec, że autostrady, w ścisłem tego słowa znaczeniu, jeszcze w Niemczech nie istnieją i nieobecności na posiedzeniu Włoch i Hiszpanji, postanowiono dyskusję nad tym przedmiotem **odroczyć na przyszłość.**

Punkt IX. Szkolenie kierowców i konduktorów autobusów w udzielaniu pierwszej pomocy ratowniczej.

Stan obecny tej kwestji w Polsce przedstawiłem Komisji. Analogiczny do polskiego projekt został również wniesiony do władz przez duński C. Krzyż w związku z żądaniem przymusowego wyposażenia autobusów w apteczki ratownicze. Projekt jednak duński o tyle różni się od naszego, że w pojęciu C. Krzyża

duńskiego autobusy mogłyby pełnić do pewnego stopnia rolę ruchomych posterunków na drogach gdzie niema stałych posterunków. Tego rodzaju ujęcie rzeczy natrafia oczywiście na sprzeciw właścicieli tych wehikułów, którzy obawiają się nieregularności w rozkładzie ruchu autobusowego w razie gdyby autobusy i ich personel miały interwenjować we wszystkich wypadkach automobilowych spotkanych na drogach, oraz trudności w ściąganiu od poszkodowanych należnośści za zużyty materjał opatrunkowy.

Wobec tego, że **przymusowe szkolenie** kierowców i konduktorów autobusów ani w Polsce, ani w Danji jeszcze w życie nie weszło, Komisja zdecydowała, iż obecnie wszelka na ten temat dyskusja byłaby przedwczesną, poleciła natomiast przedstawicielom tych 2 krajów w dalszym ciągu **śledzić przebieg tej sprawy** i przedstawić na jednem z przyszłych posiedzeń wyniki doświadczeń, jakie przyniesie wprowadzenie w czyn tego zarządzenia.

Punkt X. Umowy zawarte między Towarzystwami C. Krzyża i organizacjami turystycznemi.

Komisja orzekła, że umów tych na razie jeszcze jest zbyt mało, aby można było już dzisiaj krytycznie materjał ten opracować. Poleciła przeto sekretarzowi w dalszym ciągu dokumenty te zbierać, aby móc w przyszłości je wykorzystać dla wypracowania najodpowiedniejszego wzoru takiej umowy.

Punkt XI. Różne sprawy.

Przedstawiciel angielskiego C. Krzyża P. Maudslay przedstawił Komisji krótki zarys pogotowia drogowego zorganizowanego w Anglji wspólnemi siłami przez C. Krzyż i Bractwo Św. Jana z Jerozolimy.

Pierwszy początek tej akcji sięga 1919 roku, kiedy obie te instytucje utworzyły wspólny komitet (The Home Service Ambulance Committee) dla przewozu chorych i rannych we wszystkich częściach kraju wozami sanitarnymi. Wozy te przeważnie rozmieszczone są na wsi i liczba ich obecnie dochodzi do 320. Oddają one wielkie usługi dla transportu chorych, służąc również dla celów pogotowia drogowego.

Wzmagająca się jednak liczba wypadków automobilowych skłoniła wzmiankowany Komitet do rozwinięcia szerszej akcji ratowniczej na drogach. Uzupełnione w roku 1926 pogotowie drogowe obejmuje obecnie następujące jednostki:

1) **Szałasy** pierwszej pomocy umieszczone przy drogach w miejscach najbardziej niebezpiecznych, wyposażone w **telefon, łóżko, materjał ratowniczy** i **obsługiwane** przez personel męski i żeński drużyn ratowniczych ochotniczych (Voluntary Aid Detachments, które jak wiadomo organizowane są wspólnie przez obie te instytucje).

2) Skrzynki z materjałem opatrunkowym ulokowane w odpowiednich miejscach i dostępne w dzień i w nocy dla wszystkich potrzebujących materjału opatrunkowego.

3) Patrole ratownicze w mundurach, funkcjonujące na drogach przeważnie podczas weekendów i w dnie świąteczne.

4) Wozy sanitarne pozostające w komunikacji telefonicznej z posterunkami (szałasami) pierwszej pomocy.

Ze swej strony towarzystwa i kluby automobilowe zajęły się również organizacją pogotowia drogowego, często przy ścisłej współpracy z C. Krzyżem. Tak np. Królewski Klub Automobilowy zaproponował C. Krzyżowi wyposażenie wspólnemi siłami swych przydrożnych kiosków telefonicznych w materjał ratowniczy, które obsługiwane przez personel C. Krzyża funkcjonują obecnie, w przeważnej ilości, jako posterunki pogotowia drogowego.

Liczba wypadków automobilowych w Anglji **stale się wzmaga.** W roku 1931 było o 26,310 więcej osób rannych i zabitych na drogach niż w roku poprzednim. **Ogólna liczba ofiar** wynosiła **208,810 osób,** z pośród których bardzo wiele otrzymało pierwszą pomoc od różnych jednostek pogotowia drogowego C. Krzyża i Bractwa Św. Jana.

Liczba tych jednostek łącznie z szałasami pierwszej pomocy i patrolami dosięga obecnie 1000.

Punkt XII. Data przyszłego posiedzenia.

Pozostawiona do uznania przewodniczącego, w zasadzie jednak przyszłe posiedzenie ma się odbyć nie później, jak za 6 miesięcy.

(—) *Dr. T. Dzierzkowski.*

CZERWONY KRZYŻ ZAGRANICĄ

Francuski Czerwony Krzyż pomaga bezrobotnym.

Francuski Czerwony Krzyż, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym, a mając szczególnie na względzie tysiące młodych kobiet, pozbawionych pracy, zorganizował podczas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku sprzedaż artystycznych kwiatów sztucznych, wykonanych przez bezrobotne pracownice. Jednocześnie Francuski Czerw. Krzyż zawarł umowę z kilku pierwszorzędnemi pracowniami sukien w Paryżu, na mocy których zwrócił się z apelem do wielkich wytwórni jedwabiu w Lyonie, które ofiarowały znaczną ilość pięknych jedwabnych tkanin, zdatnych na suknie. Pracownie paryskie wykonały z tych materjałów szereg sukien, pobierając jedynie cenę robocizny. Suknie te zostały następnie sprzedane na korzyść akcji Franc. Czerw. Krzyża dla bezrobotnych.

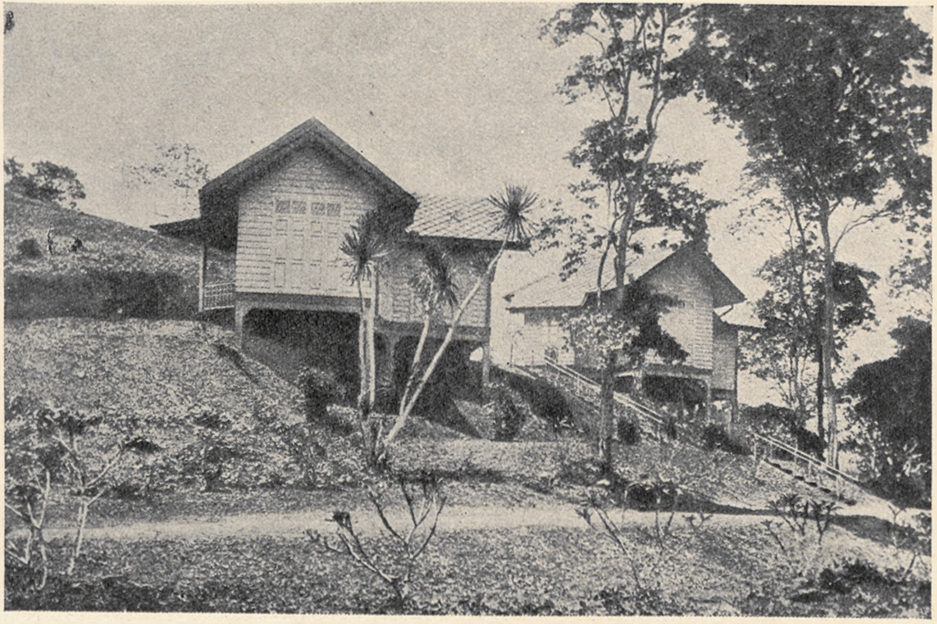
Prezes Franc. C. K., Margrabia de Lillers, zaznaczył w przemówieniu swem do prasy, że Czerwony Krzyż nie jest tylko organizacją humanitarną, odgrywającą rolę podczas wojny, lecz że przedstawia również organizację stałej użyteczności publicznej w czasie pokoju. Franc. C. K. pragnie współpracować z rządem w walce z bezrobociem, da-

jącem się tak dotkliwie odczuwać w różnych gałęziach przemysłu, a szczególnie w przemyśle luksusowym.

Sjamski Czerwony Krzyż.

Sjamski C. K. ogłosił z racji otwarcia nowego ośrodka zdrowia w Chiengmai oryginalny konkurs niemowląt. Najpiękniejsze dzieci miały otrzymać nagrody. Jednocześnie z konkursem zorganizowano specjalną akcję propagandy, celem zapoznania młodych matek, jakie odżywianie jest najodpowiedniejsze dla małych dzieci. Konkurs miał wielkie powodzenie. Wręczanie nagród odbyło się bardzo uroczyście, pod przewodnictwem księżny Dara z domu królewskiego. Nagrody były ofiarowane przez mieszkańców miejscowych i przez władze rządowe, rozdaniu towarzyszyły rozmaite zabawy.

Należy zaznaczyć, że Czerw. Krzyż cieszy się wielkiem uznaniem w Państwie Sjamskiem. Zarówno członkowie rodziny królewskiej, jak i osoby prywatne, przekazują znaczne ofiary C. K. Każdy numer przeglądu Sjamskiego Czerw. Krzyża zawiera wzmianki o otrzymanych ofiarach lub spadkach. Ostatnio C.



Pawilon „Cesarzowej Shôken" Sjamskiego C. K.

K. otrzymał od 2-ch osób prywatnych znaczny kapitał, z którego odsetki przeznaczono na utrzymanie sali szpitalnej w szpitaluC. K.

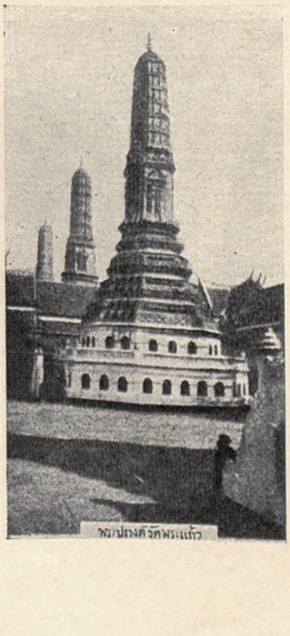
Przed dwoma laty Międzynarodowy Komitet Czerw. Krzyża przekazał Sjamskiemu C. K. dla walki z gruźlicą 6.000 franków, pochodzących z odsetek „Funduszu Cesarzowej Shôken". S. C. Krzyż wybudował za te pieniądze niewielki pawilon, do którego są przyjmowane osoby chore na gruźlicę. Pawilon nosi nazwę „Cesarzowej Shôken".

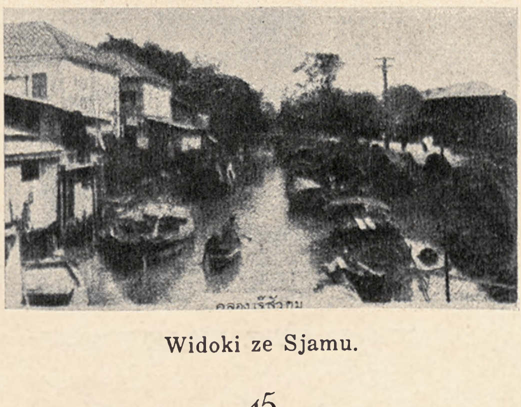
Angielski Czerwony Krzyż.

Prasa podała niedawno oryginalną inicjatywę Angielskiego Czerwonego Krzyża. W Birmingham gdy ktoś się rozchoruje i potrzebuje ciszy, zwraca się do Czerwonego Krzyża z prośbą o ochronę przeciw hałasom ulicznym.

Ochrona ta polega na umieszczeniu na latarni przed domem chorego dużej, z daleka widocznej tablicy z napisem: Zachować ciszę! Chory w pobliżu. Pod napisem — znak Czerwonego Krzyża.

Samochody, przekupnie, śpiewacy i wszyscy przyczyniający się do hałasu wielkomiejskiego na widok tablicy ze znakiem Czerwonego Krzyża nie trąbią,







Widoki ze Sjamu.

zamykają motory, nie śpiewają, nie krzyczą — jednem słowem stosują się do przepisu i nie mącą ciszy, tak potrzebnej ciężko chorej osobie.

Czerwony Krzyż i propaganda higjeny, uprawiana przez Narodowe Towarzystwa.

Walka z chorobami zaczyna się od walki z nieuctwem.

Na całym świecie od Islandji do Indji Czerwony Krzyż objął sobie, jako jeden ze swoich głównych celów, nauczanie higjeny.

Podajemy kilka przykładów, ilustrujących wysiłek wykonany przez Narodowe Towarzystwa Czerwonego Krzyża w tej dziedzinie.

W Kanadzie Czerwony Krzyż zorganizował w okresie od 1924 r. do 1930 r. 1.234 kursów pielęgniarstwa domowego. Węgierski Czerwony Krzyż organizuje rocznie z górą 1.000 popularnych konferencyj o higjenie. W Szwecji wygłoszono około 2.000 konferencyj i rozdano 40.000 broszur, głoszących podstawowe zasady higjeny. W Stanach Zjednoczonych kursa higjeny domowej, zorganizowane przez Czerwony Krzyż były uczęszczane w roku 1930 przez 53.000 osób. Kursa racjonalnego odżywiania doznały wielkiego powodzenia, uczęszczało na nie 160.000 uczniów, 1,400 nauczycieli i 10.000 osób postronnych.

Argentyński i Jugosłowiański Czerwony Krzyż stale urządzają kursa higjeny szkolnej.

W celu udostępnienia jaknajszerszym masom ludności najpotrzebniejszych wiadomości o higjenie, Czerwony Krzyż używa wszelkich rodzajów propagandy, pod postacią afiszów, broszur, ulotek, filmów, konferencyj i audycyj radjowych.

Ratownictwo przeciwgazowe

Kurs z dziedziny gazoznawstwa dla lekarzy w Warszawie.

Od dnia 5-go do 15-go grudnia 1932 r. w porozumieniu z Naczelnikiem Wydziału Zdrowia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, dr. Eberhardtem, miał miejsce kurs gazoznawstwa dla lekarzy miejskich, szpitalnych, Kas Chorych i wolno praktykujących, pod kierownictwem Szefa Sanitarnego Okręgu Warszawskiego P. C. K. dr. Jarocińskiego. Kurs odbył się według tymczasowego programu, opracowanego w Zarządzie Głównym P. C. K. i obejmował 10 godzin wykładów z pokazami i 3 godziny zajęć praktycznych w Szkole Gazowej na Marymoncie. PP. lekarze w liczbie 213 wykazali bardzo dużą frekwencję i zainteresowanie się wykładami, uczęszczając na nie w godzinach wieczorowych od godz. 20—22.

Słownik polsko - francusko - niemiecko - rosyjski.

Broń chemiczna. Warszawa, 1932 r. Str. 222. Cena zł. 18.—. Wścieklica-Pollak Marcela, licen. fizykochem. Sorbony.

Brak słownika z dziedziny wojny chemicznej był niejednokrotnie stwierdzany, gdyż powojenne słowniki wojskowe i ogólne w językach obcych zawierają znikomą ilość terminów z tego zakresu. Już w r. 1928 na Międzynarodowej Konferencji ekspertów w Brukseli było uznane za wskazane opracowanie takiego słownika w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, polskim i włoskim. Pracy tej podjął się delegat Niemiec dr. R. Hanslian, lecz dotąd nie było żadnej wzmianki o rozpoczęciu tej pracy. Ukazanie się wspomnianego wyżej słownika jest niewątpliwie cennym nabytkiem dla polskiego piśmiennictwa.

Praca ta pod względem treści zawiera zaczerpnięte wprost z tekstu wyrażenia z zakresu wojny chemicznej w porządku alfabetycznym polskim, od a do z i ich odpowiednika w trzech językach, 8 tablic, 3 skorowidze wyrazów francuskich, niemieckich i rosyjskich oraz literaturę w 4-ch językach.

Pod względem układu w szeregach poziomych znajdują się równoznaczniki terminów w obcych językach, zaś w szeregach pionowych terminy, określenia, i dopełnienia zasadniczego terminu.

(Biuletyn Gazowy.
Październik 1932 r.).

Nieszczęśliwy wypadek gazowy we Francji.

W prasie francuskiej opisano wypadek, który miał miejsce na stacji kolejowej St. Pierre des Corps na linji Paryż—Quimper: podczas manewrowania wykoleiło się kilka wagonów, w tej liczbie i wagon - cysterna z trującą cieczą, która była przeznaczona dla zakładów Kuhlmana. Na skutek uszkodzenia cysterny, trująca substancja rozlała się na torze, co spowodowało powstanie trującego gazu. W tym czasie przejeżdżał pociąg pośpieszny Paryż - Quimper. Te kilka chwil wystarczyło, aby pasażerowie pociągu pośpiesznego, przez wdychanie gazu, w czasie mijania miejsca wypadku odnieśli uszkodzenia dróg oddechowych. Kilku pasażerów wymagało pomocy lekarskiej. Cały personel stacyjny w ciągu kilku chwil otrzymał maski przeciwgazowe.

(Z Biuletynu gazowego).

DZIAŁ URZĘDOWY

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny.
L. 870.
O nadsył. rozliczeń z subwencji z budż. dod. na r. 1932; asygnowanie zal. subw. na rok 1933.

Warszawa, dn. 27.I.1933 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Pismem okólnem L. 5960 z dnia 10.X.1932 r. w punkcie II-gim, dotyczącym asygnowania Okręgom sum na poczet subwencji i rozliczania się z tych sum, zarządzone zostało, że: „Rozliczenia, poparte dowodami rozchodowemi, Okręgi obowiązane są nadsyłać wraz z ogólnemi sprawozdaniami kwartalnemi", a to wobec przyjętej w r. 1932 zasady kwartalnych sprawozdań. Ze względu jednak na to, że sposób i terminy przedkładania władzom kontrolnym sprawozdań nie jest ostatecznie uzgodniony z czynnikami kontroli i możliwem jest przyjęcie zasady miesięcznych rozliczeń, oraz ze względu na konieczność uregulowania z Okręgami rozrachunków za r. 1932, — Zarząd Gł. P. C. K. uprzejmie prosi Zarządy Okręgowe P. C. K. o przedstawienie w ostatecznym terminie do dnia 10.II.1933 r. rozliczeń, popartych dowodami rachunkowemi, ze wszystkich kwot, asygnowanych Okręgom z tytułu subwencji, przewidzianych w dodatkowym budżecie na r. 1932, niezależnie od sprawozdania kasowo-rachunkowego za IV kwartał i rocznego sprawozdania kasowego za r. 1932.

Jednocześnie zawiadamiamy uprzejmie, że do czasu zatwierdzenia przez władze Stowarzyszenia preliminarza budżetowego Zarządu Gł. P. C. K. na r. 1933, — Zarząd Gł. P. C. K. będzie asygnować Okręgom zaliczkowo subwencje na najniezbędniejsze wydatki, w wysokościach nieprzekraczających ⅙ sum, przewidzianych dla Okręgów na poszczególne cele w dodatkowym budżecie na r. 1932, uzależniając jednakże asygnowanie tych subwencji od nadesłania rozliczeń za rok 1932.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny.
L. 568.
Nabyw. sprzętu przeciwgazowego w L. O. P. P.

Warszawa, dn. 1.II.1933 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Podaję do wiadomości poniższy odpis pisma Zarządu Gł. L. O. P. P., z zapytaniem, dla jakiego celu Oddziały P. C. K. mogą zapotrzebowywać i to bezpośrednio z L. O. P. P. przyrządy obrony przeciwgazowej, skoro akcja drużyn ratowniczych P. C. K. idzie w kierunku **ratownictwa**, a nie obrony, a odpowiedni sprzęt etatowy przewidziany jest w ekwipunkach drużyn? Na czyje zlecenie Oddziały żądają sprzętu obrony przeciwgazowej? Uprzedzamy o niewłaściwości zakupywania z funduszów Oddziałów sprzętu, zbytecznego dla organizowania akcji ratowniczej.

Jeżeli chodzi o materjał uzupełniający do masek przeciwgazowych (sprzętu tego obecnie jeszcze P. C. K. nie posiada), względnie uzupełnienie zużytych czy zepsutych masek przeciwgazowych pochłaniaczami, lub jeśli chodzi o większe ilości masek poza składem ekwipunku, — to Oddziały mogą nabywać ten sprzęt bezpośrednio w L. O. P. P.

Cennik tego sprzętu, po otrzymaniu z L. O. P. P., będzie zakomunikowany Okręgom.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ
Zarząd Główny.

odpis.

Zarząd Główny
Polskiego Czerwonego Krzyża
w miejscu
Smolna 6.

Warszawa, dn. 17.I.1933 r.
Nr. SB/HG. 468.

Wobec coraz liczniejszych zamówień na sprzęt obrony przeciwgazowej, nadsyłanych przez Oddziały P. C. K., przyczem te ostatnie proszą o udzielenie im różnych rabatów, — Zarząd Gł. LOPP. zawiadamia uprzejmie, że zgadza się na stałe — aż do odwołania — udzielanie WPanom rabatów od sprzętu OPG, który Składnica udzielać będzie wszystkim Oddziałom P. C. K. w tej samej wysokości, co i wszystkim placówkom LOPP. i pod następującemi warunkami:

1) Rabaty udzielane będą od każdego zamówienia, którego wartość przekraczać będzie zł. 500.—,
2) Przy zakupie sprzętu tylko za gotówkę, płatną przez WPanów przy odbiorze sprzętu, względnie pobraną przez nas za zaliczeniem,

3) Nieterminowe regulowanie rachunków za dostarczony sprzęt automatycznie zwalnia Składnicę od udzielania powyższych rabatów,

4) Rabaty stosować będziemy zaraz po otrzymaniu odpowiedzi od WPanów na n. list,

5) Pożądane jest, żeby Oddziały P. C. K. nadsyłały do nas swe zamówienia za pośrednictwem WPanów.

Powyższe rabaty, jak wiadomo, są różne, zależnie od rodzaju sprzętu, dlatego ich tu nie wymieniamy. W niedługim czasie zresztą wyjdzie z druku dokładny cennik naszego sprzętu OPG., który WPanom prześlemy w większej ilości egzemplarzy.

O treści niniejszego prosimy powiadomić łaskawie wszystkie Oddziały WPanów.

Za zgodność: (—) W. Krawczyk.

Z poważaniem (—) podpis nieczytelny.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 1060.
Sporządz. sprawozdań kasow. i bilansów za r. 1932.

Warszawa, dn. 1.II.1933 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Wobec zgłaszanych przez niektóre Okręgi zapotrzebowań na formularze do zestawienia sprawozdań kasowych rocznych, niniejszym uprzejmie wyjaśniam, że sprawozdania kasowe za r. 1932 — bez wypełniania części rachunkowej— należy sporządzać na drukach sprawozdań kwartalnych, rozesłanych do Okręgów dn. 12.III.32 r. L. 1440 w dostatecznych ilościach, do sporządzenia 4-ch kwartalnych sprawozdań i jednego sprawozdania rocznego; zapasu tych szematów Zarząd Główny nie posiada, jak to zostało zaznaczone w powyższem piśmie.

Szematy bilansowe dla Oddziałów oraz szematy zestawień bilansowych dla Okręgów, są przygotowane i zostaną wysłane do dn. 10 lutego r. b.

Sprawozdania kasowe i bilansowe prosimy uprzejmie nadesłać do Zarządu Głównego P. C. K. w terminie do dnia 15.IV.1933 r.

C E N Y O G Ł O S Z E Ń

Na okładkach i w tekście:		Za tekstem:	
1/1 strony	400 zł.	1/1 strony	300 zł.
1/2 „	220 „	1/2 „	160 „
1/4 „	120 „	1/4 „	80 „
1/8 „	65 „	1/8 „	45 „

Za dział ogłoszeniowy i artykuły opisowe płatne redakcja nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności.

Rękopisów nadsyłanych, a niezastrzeżonych, redakcja nie zwraca i zamieszczonych nie przechowuje.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

48

Wydawnictwa Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

I. Z ZAKRESU OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ:

	zł.
Andrzejewski — Maska przeciwgazowa w Polsce	0.40
Gosiewski — Fotografja i aerofotografja	16.00
Katalog przezroczy z dziedziny lotnictwa	1.50
Kalicki — Gaszenie świateł jako środek obrony przeciwlotniczej	0.15
Lusiński — Praktyczne wskazówki użycia maski przeciwgazowej	0.05
Mises Dr. — Podstawy lotnictwa, oprawiona	10.50
Mises Dr. — Podstawy lotnictwa, broszura	8.50
Olszewski i Stępowski — Silniki lotnicze 1930	4.00
Romeyko — Wskazówki dla służby obs. meld.	0.90
Schneider — Lotnictwo 1930	5.00
Vedder i Walton — Wojna chemiczna na lądzie i na morzu w opr. płóc.	18.00
Vedder i Walton — Wojna chemiczna na lądzie i na morzu	15.00
Wojnicz-Sianożęcki — Współczesne zasady konstrukcji masek przeciwgazowych	0.50
Wojnicz-Sianożęcki — Obrona indywidualna	0.30
Wojnicz-Sianożęcki — Samoobrona kraju	3.00
Ziembiński — Repetitorjum z gazoznawstwa, wydanie II i III	3.00
Ziembiński — Co to są gazy bojowe?	0.40
Zieliński — Wskazówki dla prelegentów i instruktorów LOPP	0.50

II. Z ZAKRESU SZYBOWNICTWA I MODELARSTWA LOTNICZEGO.

	zł.
Inż. Czerwiński i W. Jaworski — Opis budowy szybowca szkoln. typu CWJ	3.00
Kościanowski i Grzeszczak — Budowa modeli latających	2.30
Woyna — Wskazówki dla instruktorów modeli latających	020

III. Z ZAKRESU PROPAGANDY L. O. P. P.

Morsztynkiewicz — Serce i Smigło (komedyjka)	1.80
Umiński — Samolot na usługach człowieka	0.35
Umiński — O lataniu dla przyjemności	0.35
Umiński — Rozrywki z dziedziny lotnictwa	0.25

IV. OGÓLNE.

Strawiński — Chemja na usługach ochrony roślin	6.00

Powyższe wydawnictwa dostarcza:

1) dla Warszawy: Ośrodek Propagandy L. O. P. P. ul. Świętokrzyska 12, tel. 533-92,

2) dla prowincji: Wydział Zaopatrywania L. O. P. P.

Warszawa, Wierzbowa 9.

Wydawnictwa wysyła się za pobraniem pocztowem lub po uprzedniem wpłaceniu należności do Kasy Zarządu Głównego L. O. P. P. Warszawa, Wierzbowa 9, ewentualnie na konto czekowe w P. K. O. Nr. 8.500.

Wydawnictwa i Broszury P. C. K. do nabycia w biurze Zarządu Głównego P. C. K.

Zamówienia należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K., Wydział Organizacyjno - Propagandowy, Warszawa, ul. Smolna 6 (Tel. 235-29).

SANITARNE.

	zł.
1. Organizacja Drużyn Ratowniczych P. C. K.	0.75
2. Organizacja i Szkolenie Sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.	0.80
3. Instrukcja organizacyjna punktu Sanitarno-odżywczego P. C. K.	0.75
4. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	0.05
5. Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki — Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki	0.50
6. Lotne Oddziały Okulistyczne. II wydanie	0.50
7. Tablice orjentacyjne o gazach bojowych na użytek szkolenia personelu instruktorów	2.00
8. Korpus Sióstr P. C. K. (regulamin)	0.40
9. Korpus Sióstr P. C. K. (umundurowanie)	0.40
10. Świadectwa dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P.C.K. z ukończenia kursu — 1 egz.	0.15
11. Wykaz Ewidencyjny SS. Pogotowia Sanit. P. C. K.	0.01
12. Karta Ewidenc. SS. Pogot. Sanitar.	0.02
13. Zobowiązania dla Sióstr P. C. K.	0.01
14. Okólnik w sprawie pogotowia ratowniczego drogowego	0.15
15. Tymczasowa Instrukcja w sprawie Konserwacji Ekwipunku Drużyn ratowniczych P. C. K.	0.10
16. Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustiga	12.00

ORGANIZACYJNO - PROPAGANDOWE.

	zł.
1. Rozporządz. Prezydent. i Statut P.C.K.	0.25
2. Hasła i Czyny P. C. K.	0.25
3. Gazy, bomby a prawo — L. Rutkowski	0.20
4. Kwitarjusze	0.50
5. Wydawnictwo Jubileuszowe P. C. K.	0.50
6. P. C. K. Rocznik poświęcony Kongresowi Medyc. i Farm.	0.50
7. Znaczki na karty członkowskie po 50 gr. i 25 gr. za 1000 szt.	2.00
8. Karty członkowskie za szt. (ponad 100 szt. — zł. 1 gr. 50)	0.02
9. Znaczki P. C. K. do naklejania na podania etc. po 1 zł., 50 gr., 20 gr. i 10 gr... — 1000 szt.	2.00

BROSZURY MŁODZIEŻY CZERW. KRZYŻA.

	zł.
1. O Kołach Młodz. C. K. — K. Kujawskiego	0.10
2. Komplet druków informacyjnych (regulamin, wskazówki i ulotki)	0.20
3. Karty do konkursu zdrowia	0.02
4. Broszura o koresp. międzyszkolnej	0.10
5. Ulotka o koresp. międzyszkolnej	0.02
6. Karty człon. dla młodzieży P. C. K.	0.02
7. Ucieszna historyjka o Fipciu. — Porazińskiej	0.80
8. Klimcia — Straszek. — Porazińskiej	0.70
9. Komplet afiszy Kół Młodzieży C. K.	3.50
10. Podręcznik Ratow. — Dr. J. Misiewicz	1.00

WYDAWNICTWA RÓŻNE.

	zł.
1. Nasze Rośliny lekarskie. — Wacł. S. Strażewicz	2.50
2. Zagadnienia rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej — Dr. Ludwik Zembrzuski, płk. lek.	1.40
3. Rola kobiety w dziejach obcej i polskiej wojskowej służby zdrowia — Dr. Ludwik Zembrzuski, płk. lek.	1.50

Zamówienia uskutecznia się tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wpłacona należność do P.K.O. Konto czekowe 10.540.

Drukarnia
PIOTR PYZ i S-ka
w Warszawie
Miodowa 8